Rok XVI. Nr. 142. Czwartek 25 czerwca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lębińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Statut cerkwi prawosławnej w Polsce.

Ustalono go na posiedzeniu sekcji kresowej.

WARSZAWA, 24.6. (Tel. wł.). Zasady statutu cerkwi prawosławnej ustalone na posiedzeniu sekcji kresowej streszczają się w następujących punktach: Zarząd cerkwi spoczywa w ręku metropolity, liczba parafji prawosławnych powinna być uprzednio wyznaczona, a założenie nowej dokonać się może jedynie po otrzymaniu zezwolenia władz polskich. Rząd załatwia mianowanie biskupów i proboszczów. Do synodu wejdą przedstawiciele Rządu, którzy będą mieli prawo kasowania rozporządzeń, niezgodnych z ustawami, obowiązującemi w Polsce.

Sytuacja robotników polskich w Westfalji.

WARSZAWA, 24.6. (Tel. wł.). Stosunki gospodarcze ludności polskiej w Westfalji w ostatnim czasie zmieniły się na gorsze. Coraz trudniej Polakom znaleźć pracę.

Redukcja w zakładach Kruppa wynosiła od 1-go maja 7,000 robotników i 1000 urzędników, przeważnie z pośród narodowości polskiej.

Przeciwko zastojowi budowlanemu.

Demonstracje robotników.

LWÓW, 24.6. (A. W.). Dziś w południe odbył się demonstracyjny strajk pracowników, zgrupowanych w związkach zawodowycg celem protestu przeciwko zastojowi budowlanemu i klęsce bezrobocia. Ruch tramwajowy został wstrzymany na jedną godzinę. Na dziedzińcu ratuszowym odbył się wiec demonstrantów, a następnie delegacja strajkujących udała się do wojewody Garapicha, który przyrzekł interwenjować u odpowiednich władz. W chwili gdy delegacja składała wiecującym sprawozdanie z rozmowy z wojewodą w tłumie powstało zamieszanie. Policja przywróciła porządek, aresztując kilku podżegaczy.

Odczyt polski w Paryżu.

PARYŻ, 24.6. (Pat.) W Towarzystwie historji powszechnej i historji dyplomacji pierwszy sekretarz ambasady polskiej, Alfred Poniński, wygłosił odczyt o tradycjach dyplomacji polskiej. Przewodniczył posiedzeniu Aleksander Dumaine, były ambasador Francji w Wiedniu. Obecni byli na odczycie przedstawiciele świata dyplomatycznego i parlamentarnego oraz redaktorzy politycznych głównych dzienników paryskich.

Sekretarz Poniński przedstawił w krótkim zarysie historję dyplomacji polskiej od XV wieku do rozbiorów oraz scharakteryzował rolę, jaką odgrywali polscy mężowie stanu w okresie obcego panowania. Odczyt miał wielkie powodzenie.

Konsula Łaszkiewicza bolszewicy skazali na śmierć.

Interwencja posła Kętrzyńskiego.

WARSZAWA, 24.6. (Tel. wł.) Konsul polski Łaszkiewicz został skazany przez sąd moskiewski na karę śmierci. Po wyroku natychmiast poseł Kętrzyński interpelował w komisarjacie spraw zagranicznych i p. Łaszkiewicz prawdopodobnie zostanie wymieniony w drodze dyplomatycznej.

Zamknięcie Międzynarodowego Zjazdu Rolniczego.

Sukces obecnego kongresu.

WARSZAWA, 24.6. (Pat.) Dziś o g. 4 popołudniu w wielkiej sali Filharmonji odbyło się końcowe plenarne posiedzenie międzynarodowego kongresu rolniczego. Sprawozdawcy poszczególnych sekcji przedłożyli uchwały tychże sekcji, poczem nastąpiły wnioski międzynarodowej komisji rolniczej, której prezes margrabia de Vogue zamknął obrady zjazdu temi słowami: „Przy końcu naszych obrad niech mi wolno będzie stwierdzić, że towarzyszył im sukces, nie notowany dotychczas na naszych kongresach. XII kongres pod każdym względem doskonale wywiązał się z zadania. Prace przygotowawcze wykonane zostały znakomicie w najdrobniejszych szczegółach. Kongres stanowi jakby pomost między dotychczasowymi kongresami a następnymi dzięki żywotności swych obrad".

Wieczorem w salach Bristolu odbył się bankiet przy udziale 250 uczestników kongresu.

Reforma rolna w Sejmie.

Minister Reform Rolnych o reformie rolnej. — Ile już rozparcelowano ziemi.

WARSZAWA, 24.6. (Tel. wł.) Senat zakończył już swoje obrady nad budżetem — przyjęciem szeregu rezolucji, w Sejmie zaś rozpoczęły się obrady, dotyczące reformy rolnej. W kołach politycznych panuje przekonanie, że sprawa ta nie zostanie jednakowoż uregulowana i raczej wróci z powrotem do komisji. Prawdopodobnie N. P. R. zgłosi odpowiedni wniosek.

Na posiedzeniu dzisiejszem Marszałek oświadczył, iż wniosek „Wyzwolenia", dotyczący posła Makulskiego zostanie skierowany nie do sądu marszałkowskiego, ale ponieważ wniosek opiera się na sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przeto będzie skierowany do komisji budżetowej. W dyskusji nad ustawą rolną zabrał najpierw głos Minister Reform Rolnych i wskazał, że rozwiązanie zagadnienia reformy rolnej jest koniecznością ekonomiczną i wypływa z przeludnienia wsi. Inne państwa z tem zagadnieniem już się załatwiły. Tak było w Czechosłowacji, Estonji, Rumunji i t. d. Ustawa przewiduje parcelacje prywatne pod naciskiem państwowym, ale wynagradza zabezpieczenie dzierżawców i wciąga do akcji samo społeczeństwo. Dotąd rozparcelowano za pośrednictwem Urzędu Ziemskiego 220.000 hkt., przez instytucje do tego upoważnione 140.000, przez prywatnych właścicieli 180.000, ogółem 470.000 hkt. pomiędzy 120.000 nabywców. Do tych cyfr nie wliczono 7.000 objektów, na których zostali osadzeni osadnicy wojskowi. Po przeprowadzeniu obecnej ustawy rozwój akcji będzie niewątpliwie większy.

Zjazd oficerów rezerwy w Wilnie.

WILNO, 24.6. (Pat.) Dnia 27 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd oficerów rezerwy okręgu korpusu nr. 3. W zjeździe tym, prócz oficerów rezerwy z terytorjum wojew. wileńskiego, białostockiego i nowogródzkiego, wezmą również udział delegaci poszczególnych okręgów związków oficerów rezerwy oraz przedstawiciele miejscowych władz wojskowych, z dowódcą korpusu, gen. Berbeckim, na czele.

Kongres wydawców pism niemieckich w Gdańsku.

GDAŃSK, 24.6. (Pat.) Związek wydawców pism niemieckich Rzeszy uchwalił odbyć kongres w Królewcu i Gdańsku. Wydawcy niemieccy przybędą do Gdańska w dniu 14 b. m., gdzie podejmowani będą przez senat w. miasta.

Zniżka opłat portowych w Gdańsku.

GDAŃSK, 24.6. (Pat.) Wedle doniesień pism tutejszych Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku uchwaliła znaczne obniżenie opłat portowych. W stosunku do drzewa, węgla, rudy oraz innych towarów zniżka ta ma wynosić 33 i 1/3 proc. Od węgla, wywożonego z portu gdańskiego do krajów zamorskich, oraz rudy, wwożonej z krajów zamorskich do Gdańska, zniżka ma być jeszcze znaczniejsza, albowiem wynosić ma co do węgla po 22 fen. na tonie, co do rudy—40 fen. na tonie.

Krwawa walka z bandytami w Bułgarji.

Byli to sprawcy zamachu na króla.

SOFJA, 24.6. (Pat.) Oddziały wywiadowców, które wykryły kryjówkę bandytów, sprawców dokonanego w kwietniu napadu na króla, zostali zaatakowani w okolicy Irtimon strzałami karabinowymi. W czasie walki został zastrzelony przywódca bandy, Bonew, 4-ej inni bandyci zdołali zbiedz.

Między przedmiotami, pozostawionemi przez bandytów, znaleziono lunetę, wykradzioną z samochodu króla w czasie napadu, paszport przyrodnika Iikowa zabitego przez bandytów, oraz płaszcz gumowy. Pościg za bandytami trwa w dalszym ciągu.

Błędne iluzje angielskie.

LONDYN, (Rps.). Komunikują, że niektóre koła angielskie zwróciły się z propozycją do sowieckiego przedstawiciela w Londynie, Rakowskiego, przebywającego obecnie w Moskwie, proponując mu zaproszenie rządu sowieckiego do wzięcia udziału w konferencji, zwoływanej przez angielskie izby handlowe w celu rozpatrzenia sytuacji w Chinach. Pewne koła angielskie spodziewają się, że w ten sposób uda się chociaż częściowo zażegnać niebezpieczeństwo komunistyczne na Dalekim Wschodzie.

Echa śląskie.

Z Sejmu śląskiego:

KATOWICE, 24-6. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego przyjęto większością głosów polskich projekt ustawy o utworzeniu Izby rolniczej na Śląsku.

Odebranie debitu pocztowego.

KATOWICE, 24-6. (Telefonem). W dniu wczorajszym urząd pocztowy na polecenie prokuratury odebrał debit pocztowy „Schlesische Zeitung" z Wrocławia na przeciąg 2 lat z powodu artykułów wybitnie antypolskich.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich.

KATOWICE, 24 6. (Telefonem) Celem zorganizowania przyjęcia wycieczki parlamentarzystów francuskich odbędzie się jutro w biurze marszałka Wolnego posiedzenie przedstawicieli rozmaitych organizacji.

Likwidacja przedsiębiorstw.

KATOWICE, 24 6. (Telefonem) Dowiadujemy się, że Bank Związkowy Katowicki i Spółka Górniczo-Przemysłowa zgłosiły dobrowolną likwidację z powodu ciężkiego położenia finansowego.

Jeźdźcy polscy w Londynie.

LONDYN, 24.6. (Pat.) W rozegranych tu dzisiaj konkursach hippicznych o złoty puhar króla Jerzego pierwsze 3 miejsca zajęli angielscy jeźdźcy. Puhar zdobył płk. Graham z 10 pułku huzarów.

Oficerowie polscy zajęli następne miejsce po jeźdźcach angielskich, witani owacyjnie przez zgromadzoną publiczność.

Fala zimna w Argentynie.

WASZYNGTON, 24.6. (Pat.) Argentynę nawiedziła fala zimna. W Buenos Aires w nocy z soboty na niedzielę temperatura spadła do 5 stopni.

W niedzielę rano znaleziono na ulicach miasta zwłoki trojga zamarzłych osób. W innych miastach kilka osób padło również ofiarą mrozu.

Komisja Nansena w Armenji

MOSKWA, (Rps.). Z Tyflisu komunikują o przybyciu do Armenji sowieckiej komisji Nansena. Komisja zwiedza poszczególne miejscowości obznajmiając się z sytuacją uchodźców ormiańskich i badając ich potrzeby. Władze sowieckie starają się być uprzedzająco grzeczne w stosunku do członków komisji, a zwłaszcza względem jej przewodniczącego.

Brak wykwalifikowanych robotników.

MOSKWA, (Rps.). W niektórych okręgach przemysłowych w Rosji sowieckiej daje się obecnie odczuwać wielki brak wykwalifikowanych robotników.

Niektóre zakłady na Uralu odczuwają brak wykwalifikowanych metalowców. Zakłady metalurgiczne w Carycynie odczuwają brak modelarzy, ślusarzy i innych. W Odesie odczuwa się wielki brak wykwalifikowanych drukarzy, litografów i linotypistów, a także maszynistów na maszynach rotacyjnych.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

LONDYN, 24.6 (A.W.) Z Japonji nadchodzą wiadomości o nowych silnych trzęsieniach ziemi. Jedno trzęsienie ziemi miało miejsce w Japonji północnej, drugie w południowo wschodniej trzecie zaś i najsilniejsze koło miejscowości Kobe i Ossaka. Wypadków śmierci dotąd nie zanotowano.

Z posiedzenia Senatu.

WARSZAWA, 24.6 (Pat) Dziś przystąpiono do głosowania nad budżetem i poprawkami oraz nad rezolucjami. Sprawozdawca senator Buzek wyjaśniał ważniejsze zmiany, które wynikły z tego głównie, że senat nie chciał uchwalić budżetu z otwartym deficytem, który wynosił 47 miljonów złotych. Zmniejszono więc szereg wydatków i zwiększono dochody. W głosowaniu przyjęto przedewszystkiem en bloc wszystkie zmiany do preliminarza uchwalone przez komisję skarbowo budżetową. Oprócz tego przyjęto według wniosków poszczególnych senatorów różne zmiany i rezolucje, i tak: do całego budżetu przyjęto rezolucję senatora Nowodworskiego w sprawie zaniechania systemu renumeracji, a wprowadzenia innej metody wynagrodzenia za wzmożoną pracę Do części: Ministerjum Spraw Wojskowych przyjęto rezolucję senatora Thulliego o oddanie części dostaw rzemieślnikom we wszystkich dzielnicach Polski. W budżecie ministerjum spraw wewnętrznych przyjęto wniosek senatora Białego, ażeby od dnia 1 stycznia 1925, koszta utrzymania policji państwowej ponosił wyłącznie skarb państwa, a nie także związki samorządowe. Przyjęto dalej wniosek senatora Zdanowskiego, ażeby udział samorządów w pokryciu wydatków policji państwowej (do 31 grudnia 1924) podwyższyć o 375,000 złotych na sumę 7 875,000 złotych. To podwyższenie stanowi nową pozycję w budżecie Ministerjum Skarbu. Przyjęto wnioski senatora Zdanowskiego, aby skreślić 3,500,000 zł. za koszta bicia bilonu zagranicą, a wstawić 6 miljonów na renumeracje dla urzędników centrali i urzędów lokalnych. Wreszcie zmniejszono pozycję: „Różne wydatki osobowe" jeszcze o 2,500,000 zł. Przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową i przyjęto ją według wniosków komisji z następującemi zmianami: Nowy artykuł, wstawiony po artykule XI postanawia, że koszt utrzymania policji, państwowej od 1 stycznia 1925 ponosi wyłącznie Skarb państwa (wniosek senatora Białego). Dodano jeszcze w tem miejscu trzeci nowy artykuł według wniosku sen. Buska: Stan liczebny wojska na rok 1925 ustala się co do szeregowych niezawodowych na 234 586 w sile zbrojnej lądowej, a na 1618 w sile zbrojnej morskiej.

W końcu odbyło się głosowanie nad całością budżetu i ustawą skarbową, które przyjęto.

Z Komisji ochrony pracy.

Ustawa o pracy młodocianych i kobiet.

WARSZAWA, 24.6 (Tel. wł.) Komisja ochrony pracy rozpatrywała wniosek Związku Ludowo-Narodowego, dotyczący zmiany ustawy o pracy młodocianych i kobiet, wnoszący odroczenie wprowadzenia w życie artykułów tej ustawy, które traktują o żłobkach i przerwach w pracy dla kobiet karmiących. Po referacie posła Trepki wniosek ten odrzucono. Następnie komisja dokonała reasumpcji uchwały sejmowej w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i postanowiła sprawę tę wziąć na jedno z najbliższych posiedzeń swoich.

Rokowania Rządu z przedstawicielami żydów.

Osiągnięto porozumienie.

WARSZAWA, 24.4 (Tel. wł.) Rokowania pomiędzy kołem żydowskim a przedstawicielami rządu zostały zakończone. Na ostatniej konferencji doszło do porozumienia. Żydzi w polityce swojej stają na gruncie integralności i nienaruszalności granic państwa polskiego i zobowiązują się do popierania polskiej polityki zagranicznej. Wzamian zato będzie dokonane uregulowanie sprawy szkolnictwa żydowskiego i zdaje się będą poczynione pewne koncesje gospodarcze. Sprawy te będą przedstawione sekcji politycznej w poniedziałek, a następnie we wtorek będą rozpatrywane na posiedzeniu Rady Ministrów.

W środę rozpoczną się w tej sprawie narady koła żydowskiego.

Mikołaj Mikołajewicz o bolszewiźmie

i o roli przyszłego rządu narodowego w Rosji.

PARYŻ, (Rps) Dziennik rosyjski „Wozrozdenje", wychodzący tu zamieszcza w jednym z ostatnich numerów dłuższy wywiad z byłym głównodowodzącym Mikołaj Mikołajewiczem. W wywiadzie tym W. Ks. naogół potwierdza poglądy wypowiedziane poprzednio i wyraża przekonanie, że praktyka stosunków z bolszewikami po uznaniu ich przez państwa europejskie wykazała, iż nawiązanie z nimi normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych jest niemożebnością, że stosunki te bynajmniej nie wpływają na osłabienie propagandy sowieckiej w państwach europejskich, lecz przeciwnie potęgują ją jeszcze.

W. Ks. wypowiada pewność, że dziś już wszyscy mogli się przekonać, iż komunizm i bolszewizm nie jest zjawiskiem miejscowem, właściwym tylko Europie wschodniej, lecz że może on rozszerzyć się na inne państwa i wytworzyć dla nich niebezpieczeństwo. Obecna sytuacja komunizmu, nie bacząc jednakże na jego rzekome powodzenie świadczy nie zbicie o jego bliskim upadku i likwidacji rządu sowieckiego w Rosji.

Dalej W. Ks. przechodzi do zobrazowania planu przyszłego rządu narodowego, który obejmie władzę po bolszewikach i oświadcza, że głównem zadaniem tego rządu będzie uspokojenie kraju i leczenie ran, jakich Rosja doznała podczas kilkuletnich rządów bolszewickich. Odrodzenie i odbudowa Rosji będą jedynemi celami rządu narodowego. Wszelkie grzechy przeszłości mają być zapomniane i polityka państwa jak wewnętrzna, tak i zewnętrzna będzie kierowaną zgodnie ze swobodnie wyrażoną wolą narodu rosyjskiego. Co do stosunku do państw ościennych to W. Ks. oświadczył, że „nikt nie myśli zagrażać niezależności państw kresowych, które oddzieliły się od Rosji". Wszystkie siły przyszłych pokoleń muszą być skierowane jedynie ku odrodzeniu Rosji. Również i stosunek do mniejszości narodowych wewnątrz państwa wyklucza możność panowania jednej z tych mniejszości, jak również i ucisk tych mniejszości. Z państwowego punktu widzenia wszelkie akty gwałtu są niedopuszczalne. W. Ks. apeluje do solidarności wszystkich narodów, zamieszkujących Rosję i wzywa je do wspólnej walki z komunizmem.

Wreszcie Mikołaj Mikołajewicz przyznaje, że nie może obecnie oznaczyć chwili, która przyniesie z sobą upadek bolszewików, lecz gorąco wierzy, iż taka chwila nadejdzie i dlatego wzywa wszystkich do pracy w tym kierunku i do wytrwałości.

Sytuacja w Chinach bez zmiany.

Walki w Kantonie.

LONDYN, 24.6 (A.W.) Z Pekinu donoszą, że w mieście panuje spokój, lecz strajk trwa dalej i rozszerza się. W Kantonie i Hong Kong mają się odbyć dziś wielkie demonstracje krajowe, w których wezmą udział robotnicy i zaprzestaną w całym kraju pracę.

Rokowania podjęte zostaną w przyszłym tygodniu. W Kantonie urządzili studenci, robotnicy i żołnierze olbrzymi pochód w którym wzięły udział wielotysięczne tłumy, który okrążył dzielnicę europejską. Gdy tłum zbliżył się do angielskiej strefy koncesyjnej nastąpiła strzelanina. Angielscy marynarze dali ognia z karabinów maszynowych. Strzelanina trwała 20 minut; zabito jednego kupca i kilka osób raniono.

Rozszerzanie się strajku.

LONDYN, 24.6 (Pat) Według doniesienia „Press Association", chińska izba handlowa w Szanghaju została zmuszona do przesunięcia terminu ponownego otwarcia banków i składów kupieckich. Z Kantonu donoszą, iż strajk, którego ostrze zwraca się przeciwko cudzoziemcom, proklamowany został dziś na wyspie Shameen, gdzie znajduje się dzielnica cudzoziemców.

Ożywiona akcja komunistów.

NOWY JORK, 23.6 (Pat) Według doniesień „Associated Press" z Manili agenci komunistyczni usiłują przenieść agitację przeciwko cudzoziemcom na Manilę. Radykałowie w Szanghaju wzywają swych członków partyjnych w Manili do ogłoszenia strajku generalnego w d. 25 czerwca.

Partja Pracy i liberali a pakt gwarancyjny.

LONDYN. 24.6. (AW.) Dwie partje opozycyjne parlamentu Robotnicza i Liberalna odbyły wczoraj posiedzenie, celem zajęcia stanowiska w stosunku do paktu bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, ze obydwa stronnictwa nie oświadczą się przychylnie w tej sprawie Partja Robotnicza uchwaliła już rezolucję, która zaznacza, że jak z dotychczasowych doniesień wynika pakt bezpieczeństwa nie da zabezpieczenia stosunków między Francją a Niemcami ani gwarancji trwałego pokoju europejskiego, a to z tego powodu, że nie zawiera postanowień rozbrojeniowych. Zaproponowany pakt nie jest w zgodzie z duchem i celem wszystkich narodów i nie obejmuje wszystkich narodów. Partja Robotnicza zaleca rozszerzenie Ligi Narodów przyjęciem do niej Niemców i Rosjan.

Pogłoski o dymisji min. Benesza

WIEDEN, 24.6. (W.A.) „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Pragi, że mimo ostatnich zaprzeczeń, liczą się z bliską dymisją dra Benesza. Sensację wywołał artykuł min. rolnictwa Hodży, umieszczony w „Slowenska Politika", w którym Hodża ostro krytykuje dotychczasową politykę zewnętrzną Czechosłowacji.

Wysiedlanie obywateli ziemskich.

MOSKWA, (Rps.). Z Mińska donoszą, że władze sowieckie na Białorusi znowu ogłosiły listę, zawierającą 517 nazwisk byłych obywateli ziemskich, którzy mają być wysiedleni ze swych byłych majątków. Niektórzy z nich wyjechali już na Syberję.

Wyjazd prez. Coolidga.

LONDYN, 24.6 (A.W.) Z Waszyngtonu piszą, że prezydent Coolidge udaje się wraz z całym sztabem urzędników na wywczasy letnie nad morze do Swean Pscott, gdzie urządzony zostanie przez czas ferji wakacyjnych Biały Dom Letni. Coolidge powróci ma do Waszyngtonu dopiero późną jesienią. Cały szereg posłów i ambasadorów, udaje się również w te same okolice.

Rosja a pakt gwarancyjny.

Dziś, gdy z chwilą uzgodnienia tekstu noty sprzymierzonych i wręczenia jej rządowi Rzeszy, kwestja paktu gwarancyjnego zdaje się wkraczać w ostatnią fazę, wyłaniają się nowe sprawy o znaczeniu wszechświatowem. Jest to powstanie w Chinach i w Marokku. Obie te sprawy, chociaż na pierwszy rzut oka noszą charakter zupełnie lokalny, bynajmniej takiemi nie są.

Chiny, na skutek wojny światowej i odcięcia zupełnego Niemiec przez przeciąg lat pięciu, stały się ze swymi skarbami naturalnymi terenem eksploatacyjnym surowców i rynkiem zbytu wytworów przemysłowych państw morskich świata, w pierwszym zaś rzędzie Anglji, Ameryki i Japonji. Zamieszki chińskie o celach wybitnie polityczno-ekonomicznych streszczających się do zapoczątkowania nowego kursu polityki przeciw obcym mocarstwom, zmuszenia rządu do anulowania wszystkich obcych koncesji i narodowego złączenia Chin, stawiają mocarstwa tam zaangażowane, przedewszystkiem Anglję w przykrą sytuację. I chociaż demonstracje chińskie skierowane są również przeciw Japonji, jednakowoż mają one na celu usunięcie w pierwszym rzędzie wpływów obcych mocarstw z Chin, i idą wobec aspiracji Japonji zjednoczenia rasy żółtej pod swem przewodnictwem, po linji jej wielkiej polityki.

To też głównym celem, przeciwko któremu jest skierowany atak chiński — jest Anglja. Dyskusja na temat zamieszek chińskich w angielskiej Izbie gmin w dniu 19. VI i odpowiedzi ministra Chamberlain'a są dostatecznym tego dowodem.

Jeżeli chodzi o Marokko, to jest to pierwsza siła próba tubylców zrzucenia z siebie obcego protektoratu.

Walka Riffeńczyków odbiła się głośnem echem w kolonjach wszystkich mocarstw, stała się kwestją międzynarodową, która może w przyszłości mieć zasadnicze znaczenie dla pokoju i stanu posiadania państw kolonjalnych.

Obserwując oba te zagadnienia, uderza nas moment wyłonienia się ich w polityce światowej.

Drugim objawem ciekawym, wspólnym również dla obu tych spraw, jest pomoc i zainteresowanie okazywane w obu tych sprawach przez Rosję.

Organizowane napady zbrojnych tłumów chińskich, prowadzonych przez bolszewickich emisarjuszy, przesyłanie ludzi i transportów broni i amunicji do Marokka oto działanie pozakulisowe Rosji.

Rosja dobrze rozumie, że z chwilą podpisania przez Niemcy paktu gwarancyjnego i wejścia ich do Ligi Narodów, rozpocznie się okres pacyfikacji Europy. Ustanie wygrywanie wzajemne traktatu rapalskiego i straszenia nim Europy. — Zacznie się pokojowa, żmudna praca odbudowy. Wolna od swoich kłopotów europejskich Anglja skieruje cały swój wysiłek na Daleki Wschód, zagrożony obecnie przez Rosję. Dlatego też stara się Rosja przeciągnąć jak najdłużej okres zamieszek i niepokoju, potrzebnego dla swej egzystencji.

Pakt gwarancyjny w obecnej formie Rosji nie odpowiada. Prasa sowiecka stara się we wszelki sposób udowodnić, że pakt ten jest niekorzystny równie dla Niemiec, jak i Francji.

„Prawda" omawiając zmianę polityki wszechświatowej i kolonjalnej Anglji, dochodzi do wniosku, że pakt gwarancyjny wymierzony jest przeciwko Rosji. Korzyści z paktu, który oderwie Niemcy od Rosji, wyciągnie tylko Anglja, która łącznie z Niemcami dążyć będzie do osłabienia i osłabienia i osłabienia na kontynencie znaczenia i stanowiska Francji.

„Izwiestja" omawiając zmniejszenie się znaczenia Francji, i stwierdzając, że wskutek tego przestanie grać rolę jedyne państwo, które ma wspólne cele z Rosją w polityce azjatyckiej, nawołuje do porozumienia francusko-rosyjskiego jako koniecznego równoważnika dla hegemonji angielskiej w Azji.

Cała prasa sowiecka wskazuje, że polityka Rosji idzie w kierunku niedopuszczenia do podpisania paktu i stworzenia w jego miejsce systemu kontynentalnego, polegającego na porozumieniu francusko—niemiecko—rosyjskiem, jako przeciwwagi Anglji.

Głosy prasy sowieckiej rzucają światło na wypadki w Chinach i Marokku. Jest to ostatni wysiłek rosyjski przed zapadnięciem klamki, wysiłek, który ma na nowo ożywić komunistyczną wizję podboju świata.

Anglja a Arabowie.

Jednem z najbardziej zawiłych zagadnień w obrębie wszechświatowego imperjum angielskiego, to sprawa arabska i ustosunkowanie się Anglji do tej sprawy.

Wiadomo, iż szereg krajów w Azji leżących na drodze do Indji, tej najcenniejszej i największej kolonji angielskiej, zamieszkały jest przez Arabów i opanowany przez kulturę arabsko-mahometańską.

Nic dziwnego, że przedstawiają one ważny objekt polityki angielskiej. Indje i Egipt oto kamień fundamentalny polityki wielkobrytyjskiej.

Chcąc stworzyć tereny od siebie tylko zawisłe, postanowili politycy kolonjalni Anglji wskrzesić kwestję arabską, pozostającą pod ich zupełną kontrolą. W tym celu wyzyskano dawne terytorjum tureckie i podzielone układem z 1916 roku na kraje wpływów angielskich i francuskich.

Co do sprawy arabskiej walczyły z sobą dwa prądy, reprezentowane przez pułkowników Filby i Lawrence'a.

Lawrence był zdania, że należy stworzyć szereg państewek arabskich, nominalnie niepodległych, faktycznie zaś zależnych pod każdym względem od wskazówek angielskich.

Filby natomiast doradzał ogłę dność, twierdząc, że sprawy azjatyckie, gdzie bądź co bądź Francja ma niejedno do powiedzenia, gdzie wchodzą w grę interesy narodowościowe i religijne, nie nadają się do eksperymentów tak bardzo ryzykownych.

Zwyciężył jednak punkt widzenia Lawrence'a i przystąpiono do wykonania planu. W tym celu upatrzono rodzinę Huseina, wywodzącą się ze starożytnego rodu Szeryfidów. W rękach tej właśnie rodziny spoczywał od szeregu lat emirat świętego miasta Mekki. Husein został królem Hedżasu, do którego zaliczają się święte dla muzułmanów miasta Mekka i Medyna. Husein łączy w swej ręce władzę świecką i duchowną jako kalif. Synowie jego również zostali usadowieni na tronach, i tak: Feisal objął władztwo nad Iranem i Mezopotamją (kwestja Mosulska). Transjordanję, której ograniczenie złączamy z Palestyną, oddano emirowi Abduli. Trzeci syn Heseina Alli, był podobno upatrzony na władcę Kurdystanu, na wypadek gdyby udało się ten kraj od Turcji odłączyć.

Wskutek pewnej cichej interwencji czynników w rodzaju spraw zainteresowanych, przeszło rok temu powstał przeciwko Huseinowi szczep Wahabitów z dzielnym sułtanem Iben Santem, wypędzając Huseina z Hedżasu, gnębiąc całą rodzinę Szeryfidów, a raczej jej potomków z linji Huseina.

W kwietniu bieżącego roku Anglja była zmuszona podpisać z Wahabitami układ, zobowiązując się do niepopierania Huseina, wzamian za nietykalność Transjordanji przez którą byłaby zaatakowana i Palestyna wraz ze swymi portami, które choć prymitywnie urządzone, stanowią jednak ważne punkty strategiczne dla Anglji.

Tworząc sprawę arabską, przy równoczesnem forytowaniu żydów w Palestynie, dyplomaci angielscy chcieli przeciwstawić sobie dwa elementy narodowościowe, aby tem łatwiej być „tym trzecim, który korzysta".

Dotychczas gra była prowadzona z powodzeniem. Anglofilizm żydów na całym świecie nie ulega wątpliwości, a jednakowoż i pod tym względem czeka Anglików zawód.

Żydzi palestyńscy, tak zupełnie inni od tych, których znamy w Polsce, element przeważnie ideowy, trudniący się rolnictwem i pracą twórczą, rychło spostrzegą, że zawody z Arabami nie prowadzą do niczego. Przeciwnie, że należy dążyć do kooperacji z żywiołem arabskim wyzyskując go jako atut w polityce angielsko-żydowskiej.

Zbliżenie nie jest jeszcze faktem dokonanym, z obu stron padają okrzyki nieprzyjazne. Sjonizm oficjalny (Sokołow, Weizman, Usiszkin) jest zbyt mocno związany z Londynem.

Z kolei grupa sjonistów-rewizjonistów na kongresie odbytym w Paryżu (w połowie maja r. b) głosiła hasła niemal, że arabo-żercze, lecz z dotychczasowego przebiegu spraw wynika, że koniec końcem dojdzie do zupełnego porozumienia się żydowsko-arabskiego, a fakt ten będzie miał niewątpliwy wpływ na ukształtowanie się spraw arabskich, żydowskich i... angielskich.

Skargi i żale.

Moskwa, w czerwcu 1925.

Prasa sowiecka w ostatnich czasach dosyć chętnie udziela miejsca na swych łamach skargom i żalom obywateli. Czy chodzi tu o wzmożenie poczytności pisma? Czy też chodzi o zademonstrowanie objektywizmu? Na te pytania odpowiedzieć trudno. Ale za to zbiera się ciekawy i żywy materjał z codziennego bytowania obywateli sowieckich.

Oto parę z tych obrazków z życia.

Utalentowany rzeźbiarz, znany w Rosji i zagranicą, człowiek pracowity, żyje w nędzy i daje lekcje za grosze. Pokoik jego zawalony jest rzeźbami, statuetkami i t. p.; wszystko to ginie bez pożytku. Zapytany o powód rzeźbiarz oświadczył:

— Nie mogę nic sprzedawać. Przy pierwszej próbie sprzedania choćby za grosze statuetki, zjawi się do mnie fininspektor (u nas taki pan nazywałby się inspektorem urzędu skarbowego) z żądaniem uiszczenia podatków: patentów, podatek obrotowy, podatek od zysku, podwyższenie komornego i t. d. Jednem słowem zostałbym na całej linji przemianowany na burżuja.

Inny przykład: Lekarz sędziwy pracuje w fabryce, przyjmuje dziennie do 100 ludzi i jest w przyjaźni z robotnikami. Pracuje dzień i noc za grosze. Ale „fininspektor" zapatruje się na tę sprawę inaczej. Ponieważ starzec nie może wypełnić w kwestjonarjuszu rubryki p. n. „praktyka prywatna", gdyż takiej nie posiada, wobec tego władza podatkowa nakłada na niego olbrzymi podatek, każe wykupić patent... W wyniku tego, lekarzowi opisują meble, rzeczy i t. p. Gnębią człowieka przez cały rok, jak pisze sowiecka „Prawda" — złośliwie, tępo i systematycznie".

Jeszcze jeden przykład. Nauczycielka powiatowa frebianka przyjechała do Moskwy, aby szukać roboty. Cały rok szukała, nie znalazła, przygarnęli ją jacyś krewni. Jak ma zrozumieć „fininspektor? Jeżeli niema zarobku, ujawnionego, a nie umiera z głodu, to znaczy, że ma tajne dochody. Wobec tego posyła jej awizację o zapłacenie podatku w sumie 25 rubli złotych. Skargi nie pomogły. Rodzina musiała zapłacić 25 rb. i jeszcze kupić na imię nieszczęsnej frebianki obligację sowieckiej premjówki.

A tieraz parę skarg wiejskich, od których aż roi się w różnych „Prawdach", „Biednotach" i „Komunistach".

Prezes rady komisarzów sowietów ukraińskich p. Czubow przybył do wsi Pierekop. Włościanie prowadzą go na pola: żyto zniszczone przez muchę heską, a zasiano z ziarna państwowego. Przesłano ziarno zarażone. Preparaty chemiczne dla zniszczenia zarazy rząd nadesłał w parę tygodni po zasianiu pola. Były więc na nic. Wieś głoduje, P. Czubow organizuje roboty publiczne dla głodnych. Płaca siedem funtów chleba dla włościanina obarczonego rodziną, jest głodowa. Koło wsi jest cukrownia, grunta stanowią własność „Sacharotrestu" t. j. państwowego trustu cukrowego. Trust dzierżawi ziemię chłopom dla zasiewu boraków i jak oświadczyli chórem włościanie „trust dusi nas tak, jak przedtem obszarnik". P. Czubow zaczął tłumaczyć, że ziemia jest państwowa, a więc wspólna, że zysk z trustu idzie na ogólne potrzeby na zniżenie ceny chleba. Chłopi drapali się w głowy i mówią: „Zysk to nie idzie na cukier, a do kieszeni „trestowców", a zresztą my cukru i tak nie używamy, po co nas duszą, żeby tam ktoś miał tańszy cukier".

Tak samo skarży się wieś na sowieckie ubezpieczenia. Ubezpieczenie jest przymusowe, a jeżeli padnie krowa lub wół, to „Gosstrach" t. j. zarząd ubezpieczeń państwowych wypłaca ubezpieczonemu tylko jego wkład 3 do 4 rubli, a po pieniądze trzeba jechać na Ukrainę np. do Charkowa.

Obrazki z życia inteligencji w miastach i wsi dowodzą, że demokratyczne warstwy społeczeństwa wcale nie czują się dobrze w naszej republice robotniczo-włościańskiej. A. Z.

Zmiany w hierarchji kościelnej.

W związku z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych Konkordatu w najbliższym czasie ma nastąpić podniesienie biskupstw w Krakowie i Wilnie do rangi arcybiskupstw i ustanowienie trzech nowych djecezji: w Pińsku, Częstochowie i Katowicach, oraz zajdą przesunięcia personelu w innych djecezjach.

Na arcybiskupstwo krakowskie predysponowany jest dotychczasowy książębiskup Sapieha. Arcybiskupstwo wileńskie zaś obejmie, albo ks. arcybiskup Ropp, albo ksiądz arcybiskup Cieplak, przebywający obecnie w Rzymie. Biskup Matulewicz z Wilna będzie odesłany i zamieszka w Rzymie; tak samo do boku Stolicy Apostolskiej odwołany będzie biskup Dybowski z Łucka.

Djecezję polską w Pińsku ma objąć biskup Łoziński, zamieszkały obecnie w Nowogródku, djecezję wołyńską w Łucku—biskup Sufragan Godlewski, djecezję częstochowską jeden z sufraganów obecnej djecezji kujawsko-kaliskiej, wreszcie na katedrę nowokresową w Katowicach powołany ma być ks. Bandurski, lub ks. biskup Szelążek. Obsadzona będzie Sufraganja arcybiskupia warszawska po ś. p. arcybiskupie Ruszkiewiczu.

Nie są wykluczone też zmiany w djecezji pomorskiej, mającą katedrę w Pelplinie.

Wszystkie te sprawy były roztrząsane podczas niedawnego zjazdu biskupiego w Warszawie.

Słowa a czyny.

(g) „Inwalidom wojennym należy pomagać i udzielać pomocy" tak orzekły władze państwowe i w miarę możności starano się praktycznie hasło to realizować.

Dobre chęci posunięto tak daleko, iż inwalidom przyznano wyłączne prawo sprzedaży niektórych artykułów monopolowych, co w rezultacie nie przyniosło im realnych korzyści, jednakże zarządzenie to świadczy o dobrych intencjach.

Niestety, najlepsze zamiary i poczynania okażą się nieziszczalne, gdy jakakolwiek sprawa oprze się o bezduszny i szkodliwy biurokratyzm.

Jak w praktyce wygląda pomoc inwalidom wojennym, świadczy choćby fakt, jaki ostatnio miał miejsce w Będzinie.

Otóż do starostwa zgłosił się sparaliżowany inwalida z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na prowadzenie tzw. koła szczęścia.

Ponieważ podług przepisów pozwolenia tego rodzaju wydają władze skarbowe, polecono inwalidzie tam się zwrócić.

W urzędzie skarbowym załatwiono sprawę „piorunem".

Przedewszystkiem kazano wykupić patent na prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Ponieważ inwalida nie posiadał potrzebnej gotówki, sprzedał ubranie i uzyskawszy potrzebne świadectwo, przystąpił do eksploatowania przedsiębiorstwa.

Niestety, pierwszego zaraz dnia zainterpelowała go policja o pozwolenie na prowadzenie koła szczęścia.

Biedak nie wiedział, iż tak marny proceder wymaga aż tylu starań i zachodów, to też udał się natychmiast do urzędu skarbowego z prośbą o wydanie mu wspomnianego pozwolenia.

Tam oświadczono inwalidzie, iż pozwolenia wydaje tylko starostwo, dokąd też powtórnie udał się nieszczęśliwy.

W rezultacie sprawa oparła się o województwo, które nadesłało wyjaśnienie, zgodne z opinją starostwa, iż wydawanie tego rodzaju świadectw należy wyłącznie do władz skarbowych.

Na upór niema lekarstwa i urząd skarbowy, mimo wszelkich tłumaczeń i wyjaśnień, kategorycznie oświadczył, iż świadectwa nie wyda.

Biedny inwalida udał się osobiście do województwa, licząc, iż uda mu się w jakikolwiek sposób uzyskać potrzebne pozwolenie i naturalnie wrócił z niczem, a kiedy starostwo przesłało do urzędu skarbowego swe wyjaśnienie, otrzymało odpowiedź z „pouczeniem!", aby zajęło się badaniem i poznaniem odpowiednich przepisów.

Dzięki więc biurokratyzmowi, biedak stracił ostatni grosz i dotąd nie uzyskał pozwolenia.

Smutne to, że urząd skarbowy nie wie o tem, iż sprawy tego rodzaju załatwiają władze administracyjne, ale tylko w województwach wschodnich. Natomiast u nas należy to do kompetencji urzędu.

Zlot harcerstwa męskiego w Bukownie.

Komenda Chorągwi Męskiej Sosnowieckiej Związku harcerstwa polskiego, obejmująca znaczną połać kraju, mianowicie 3 powiaty: będziński, częstochowski i olkuski organizuje w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. zlot harcerstwa w lasach w pobliżu stacji kolejowej Bukowna.

Celem zlotu jest skontrolowanie sprawności organizacji, ustalenie poczynionych postępów w pracy, wreszcie danie możności druhom-harcerzom różnych środowisk wzajemnego poznania się, poczucia się wielką rodziną harcerską, ożywioną wspólnymi celami pracy dla ojczyzny, dla bliźnich.

Pomijając szczegółowy program dnia w obozie podajemy punkty główne identyczne w obu dniach świątecznych a więc 7 niedzielę i poniedziałek.

Godzina 6 rano — pobudka, o godz. 11 min 30 — Msza św. polowa, godz. 15 min. 30 — zawody, godz 20 — gawęda przy ognisku

Informacje powyższe podajemy do wiadomości ogólnej, w przekonaniu, że znajdą się chętni z liczby interesujących się życiem młodzieży, którzy obóz zechcą odwiedzić, aby chociaż pobieżnie poznać życie harcerskie.

Pociąg przychodzący do Bukowna o godz. 11.44 wychodzi z Sosnowca o godzinie 10.16, powrotny wyjazd z Bukowna o godz. 18 min. 17.

Na miejscu funkcjonować będzie kantyna, ponieważ jednak obliczona będzie na skromne wymagania harcerzy, jest wskazane, aby mile widziani goście zabrali ze sobą strawę.

Dowidzenia na zlocie!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 czerwca	Dziś Wilhelma opata. Jutro Jana i Pawła mm. Wsch. słońca 3.13 Zach. „ 8

Z TEATRU.

Dziś teatr nieczynny.

Piątek wieczór utworów Boy'a. Artyści nasi chcąc urozmaić repertuar, sięgnęli tym razem do perełek jednego z najpopularniejszych filarów naszej literatury Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a), dając wieczór recytacyjny.

Sobota „Dybuk". Pocz. godz. 8.

Niedziela popoł. „Uciekła mi przepióreczka". Pocz godz 4.

Niedziela wieczorem „Dybuk".

Poniedziałek popoł. „Podatek majątkowy". Pocz. godz. 4.

Poniedziałek wieczorem „Dybuk".

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

(č) Bezrobotni pracownicy umysłowi od pewnego czasu nadaremnie domagają się jakichkolwiek zapomóg.

Przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu co dnia wystają grupki bezrobotnych w oczekiwaniu na rezultaty swoich starań.

Mamy do zanotowania dobrą dla nich nowinę.

Oto przewodniczący Zarządu Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu otrzymał z Warszawy zawiadomienie, że we wtorek lub środę przyszłego tygodnia, bezrobotni pracownicy umysłowi będą mogli otrzymać trzecią ratę zapomogi zwrotnej.

O dostawę mleka do Sosnowca.

Kupcy mleczarscy w Sosnowcu sprowadzają mleko z jędrzejowskiego i miechowskiego.

Mleko w Sosnowcu powinnoby być najpóźniej do godziny 7 rano, gdyż o godzinie 8 pracownicy, oraz dzieci szkolne udają się do swych zajęć, tymczasem mleko do Sosnowca przywożone jest pociągiem zbiorowym tak, zw. wołowym dopiero około godz. 11-ej przed poł., co bardzo ujemnie wpływa na zaopatrywanie się ludności w najpotrzebniejszy artykuł spożywczy, oraz naraża handlujących na ogromne straty, gdyż latem mleko ulega w bardzo szybkiem tempie kwaszeniu się.

Kilkakrotnie zwracano się w tej sprawie do władz kolejowych o wcześniejsze dostarczanie pociągiem mleka do Sosnowca, lecz starania te nie odniosły skutku.

Ostatecznie mleczarze postanowili zwrócić się do Ministerjum Komunikacji z prośbą o wydanie władzom kolejowym polecenia, aby stacje: jędrzejów, Sędziszów, Kozłów, Miechów i Wolbrom ekspedjowały mleko pociągiem nr. 121, który przychodzi do Sosnowca o godz. 2 min. 36 po północy, co nie będzie władzom kolejowym sprawiało trudności, gdyż i tak tym samym pociągiem i z tych samych stacji przywożone jest mleko do Katowic.

Ostrzeżenie przed szantażystą.

Od pewnego czasu podejrzane indywiduum, jak się po sprawdzeniu okazało, jeden z b. „współpracowników" „Zdemobilizowanego", wysoki, szczupły, brunet, twarz pociągła, o bardzo śniadej cerze, przedstawia się tu i ówdzie jako pracownik naszego pisma, w celu szantażowania.

Między innemi, zwrócił się on do właścicielki bufetu na stacji w Starym Będzinie z oświadczeniem, że posiada artykuł wymierzony przeciwko niej. Za niepodanie tego artykułu do druku żądał okupu. Właścicielka bufetu zwróciła się w tej sprawie bezpośrednio do redakcji i rzecz się wyjaśniła.

Ostrzegamy publiczność przed wymuszaniem ze strony szantażysty. W razie gdyby znów ktokolwiek miał ochotę uciec się do szantażu, należy go natychmiast oddać w ręce policji.

Z huty „Staszic".

(č) Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu wpłynęło z huty „Staszic" zapotrzebowanie na 110 robotników.

Wynika z tego, że pertraktacje między robotnikami tej fabryki a zarządem na tle znanego zatargu nie doprowadziły do pożądanego skutku.

Należy przypuszczać, że dawni robotnicy fabryki nie dopuszczą do tego, by w fabryce znaleźli się nowi robotnicy, lecz sami zachwycą swą pracę za pośrednictwem P.U.P.P. w Sosnowcu.

Z Funduszu Bezrobocia.

(č) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Funduszu Bezrobocia rozpatrywano prośbę Związku Górników, dotyczącą wypłacania zapomóg tym bezrobotnym robotnikom kopalnianym, którzy pracują po dwa dni w tygodniu.

Ponieważ ustawa o bezrobociu przewiduje taki wypadek, by zapomogi były wypłacane robotnikom, zajętym w ciągu niedostatecznej liczby dni w tygodniu, przeto się Zarząd do prośby Związku przychylił.

Odpowiednia uchwała musi być jeszcze zatwierdzona przez władze nadzorcze.

Nowoczesna premja.

Wychodzące w Warszawie czasopismo lotnicze „Lot Polski" z dniem 1 maja r.b. wprowadziło niezwykle oryginalną premję dla swych prenumeratorów, w postaci bezpłatnych biletów na przelot samolotem komunikacyjnym na linji Warszawa-Kraków, Gdańsk, Lwów w dowolnym kierunku w obie strony.

Pierwsze losowanie odbyło w dniu 26-go maja r. b. w lokalu Administracji „Lotu Polskiego" na Zamku w Warszawie. Zostały rozlosowane 3 (trzy) premje. Szczęśliwymi posiadaczami biletów lotu zostali p. Zygmunt Czapnik — Warszawa, Jerozolimskie Al. 24, p. Franciszek Labousz, Warszawa, ul. Grzybowska 36 m. 70, oraz Dyrekcja II-go Gimnazjum w Rzeszowie.

Następne losowanie premji odbędzie się w dniu 25 czerwca.

Sympatyczny objaw.

(g) Przed kilku dniami pisaliśmy o uchwale sejmiku powiatowego, który chcąc zapoznać rolników powiatu naszego z wzorowo urządzoną wsią polską, postanowił na własny koszt wysłać 50 włościan na wystawę do Liskowa.

Decyzja sejmiku zasługuje na uznanie, nie mniej jednakże zaznaczyć trzeba stanowisko Rad Gminnych, które doceniając znaczenie wspomnianej wystawy i korzyści stąd wynikające dla rolników naszych, postanowiły wysłać od siebie jeszcze około 100 rolników, czyli ogółem z powiatu naszego pojedzie do Liskowa prawie 150 osób.

Ze wycieczka odniesie z wystawy poważne korzyści, nie ulega wątpliwości.

Poszukiwanie rodziny Stroikowskich.

Niejaki Wacław Rak, który przed wojną mieszkał w Sosnowcu, obecnie zaś przebywa w Stanach Zjednoczonych nadesłał nam list z prośbą, byśmy za pośrednictwem naszego pisma odszukali jego przybranych rodziców: Karolinę i Ignacego Stroikowskich. Rak pisze w swym liście, iż się niepokoi o los swych opiekunów, od dłuższego bowiem czasu nie odpowiadają mu na jego listy z Ameryki.

Ktoby wiedział cośkolwiek o losie rodziny Stroikowskich, zechce się zgłosić do redakcji „Iskry".

Zakończenie roku szkolnego w Miejskiej Szkole Dokształcającej.

(č) Uroczyste zakończenie roku szkolnego w Miejskiej Szkole Dokształcającej odbędzie się w niedzielę dnia 28 czerwca rb. Na uroczystość tę winni się stawić między innemi delegaci wszystkich cechów w Sosnowcu, bo wychowankowie Szkoły Dokształcającej rekrutują się głównie z pośród młodzieży rzemieślniczej.

Budowa nowych szkół.

(g) Gmina Grodziec przystępuje w przyszłym tygodniu do rozbudowy obecnej 2 klasowej szkoły powszechnej na 7 klasową. Koszt przebudowy wyniesie około 80 tysięcy zł. Prócz tego, w opracowaniu są plany i kosztorys drugiej szkoły 7 klasowej, której budowa ma się rozpocząć w roku przyszłym.

Również gmina Olkusko-Siewierska przystępuje do budowy 7 klasowej szkoły w Gołonogu.

Budowa własnego gmachu.

(g) Gmina Poraj zwróciła się do jednego z architektów o opracowanie planu i kosztorysu gmachu na pomieszczenie urzędu gminnego, mieszkania dla sekretarza itp.

Budowa rozpocznie się w roku przyszłym.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W sobotę, dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Sprawozdanie Zarządu Miejskiego. Udzielenie kontrgwarancji rządowi za Tow. Tramwajów Elektrycznych w Zagłębiu. Wydzierżawienie Tow. Franko-Rosyjskiego terenu miejskiego pod budowę kolejki powietrznej. Uchwalenie statutu o uposażeniu członków zarządu i pracowników Magistratu. Wybór komisyj: opieki społecznej, oświatowej, płatniczej, robót publicznych, finansowej, techniczno-budowlanej, reklamacyjno-podatkowej, zdrowotno-publicznej i statutowej. Udzielenie urlopu wypoczynkowego prezydentowi miasta. Wnioski i zapytania członków Rady Miejskiej.

„Mąż z grzeczności" w Strzemieszycach

Ruchliwy Zarząd Koła Sportowego „Siła" w Strzemieszycach stara się ponownie o wydzierżawienie placu na boisko, pomimo trudności, czynionych przez tutejszych właścicieli gruntów.

Niezależnie od sportu, od początku założenia zarząd stworzył „Sekcję dramatyczną", która pod kierownictwem utalentowanego reżysera p. W. Kozłowskiego, wystawiła wiele sztuk na różne cele. W pierwszych zaś dniach lipca odegra „Męża z grzeczności", przeznaczając 50 proc. czystego zysku na miejscową bibljotekę.

Sądzić należy, że tutejsze społeczeństwo tłumnie pospieszy na przedstawienie, by spędzić mile wieczór, zasilając jednocześnie kasę na tak piękny cel.

O powołanie jeszcze jednej komisji.

(g) Socjalistyczne zarządy Sosnowca i Dąbrowy, łącznie z Radami Miejskiemi powołują najrozmaitsze komisje, którem powierzone zostaną poszczególne działy gospodarki miejskiej.

Otóż wśród komisji tych brak jest najważniejszej, mianowicie takiej,

którąby miała pieczę nad tem, aby członkowie zarządu nie załatwiali w godzinach urzędowania spraw partyjnych, jak również, aby wszelkie wyjazdy służbowe poświęcone były wyłącznie sprawom miejskim.

Komisja taka byłaby naprawdę pożądana, chodzi bowiem o to, aby za pieniądze publiczne nie załatwiano spraw partyjnych, nie mających nic wspólnego z interesami lub gospodarką miasta.

Wycieczka rzemieślników do Danji.

(ć) W łonie Delegacji Rzemieślniczej przy Magistracie sosnowieckim powstała myśl urządzenia kilkudniowej wycieczki rzemieślników z Sosnowca do Danji celem zwiedzenia tamtejszych urządzeń technicznych warsztatów pracy.

Myśl warta poparcia.

Z cechu ślusarzy, kowali i tokarzy

(ć) W dniu 29 b.m. o godzinie 9-ej rano, jako w dniu św. Piotra i Pawła w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo na intencję członków cechu ślusarzy, kowali i tokarzy.

Wszystkie cechy, oraz czeladnicy i terminatorzy proszeni są o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Zebranie cechu rzeźników.

(ć) Na ostatniem zebraniu cechu rzeźników wyzwolono na majstra p. Józefa Pilarskiego i na czeladników: Czesława Zawodę, Czesława Sączewskiego, Wacława Milińskiego, Piotra Kaiwaka, Marcina Kleka, Marjana Bujakowskiego, Stanisława Biniaka, Kazimierza Majchrowskiego i Tadeusza Gładeckiego.

Wystawa prac dzieci.

W szkole powszechnej nr. 20 w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej nr. 15, otwartą będzie wystawa prac dzieci od czwartku 25 do 28 b. m. włącznie. Wystawę zwiedzać można od 10 rano do 6 wieczorem.

Wejście bezpłatne.

Po szpitalu kolej na łaźnię.

(g) Gdy z jednej strony Ministerjum Skarbu naciska śrubę podatkową i z całą stanowczością wyciąga od podatników należne sumy, inne władze w sposób niemniej bezapelacyjny duszą samorządy, rewindykując swój majątek.

Z miast Zagłębia w najgorszych bodaj warunkach znajduje się Dąbrowa, nie mając — za wyjątkiem magistratu — ani jednego gmachu własnego, a utrzymujące miejskie instytucje użyteczności publicznej w lokalach rządowych.

W roku ubiegłym odebrały władze budynek, w którym mieścił się szpital miejski, a ponieważ magistrat nie mógł zdobyć innego pomieszczenia, szpital zlikwidowano.

Obecnie przyszła kolej na łaźnię miejską, znajdującą się również w budynku rządowym.

O ile wiemy, decyzja władz w tej sprawie jest nieodwołalna, i z dn. 1 sierpnia r. b. łaźnia miejska przestanie istnieć, o ile magistrat nie znajdzie innego locum, co ze względu na brak lokali i wydatki, związane z urządzeniem nowej łaźni, jest rzeczą wątpliwą.

Całe szczęście, iż magistrat znajduje się we własnym budynku, inaczej bowiem i jego nie ominąłby napewno podobny los.

W każdym razie, Dąbrowa powraca do swych form tymczasowości, co bynajmniej nie będzie z korzyścią dla mieszkańców.

Sprawę utracenia przez miasto szpitala i łaźni wkrótce obszerniej omówimy.

Wiele hałasu o nic.

(g) Władze nasze stosują od pewnego czasu dziwny system przy podawaniu do publicznej wiadomości różnych zarządzeń.

Niedawno takt taki widzieliśmy przy ogłaszaniu podwyższenia taryfy osobowej na kolejach, kiedy to z dziwną wstydliwością władze oświadczyły, iż podwyżka dojdzie do 25 pr., tymczasem doszła do 40 proc.

Również z dużym hałasem ogłoszono, iż pracownicy państwowi otrzymają w czerwcu podwyższone pensje.

Niejeden z naiwnych ucieszył się, licząc, iż za otrzymaną podwyżkę będzie mógł kupić sobie choćby parę butów, rzeczywistość jednak przyniosła przykre rozczarowanie, gdyż w większości wypadków otrzymano podwyżkę, wynoszącą od 60 do 90 gr.

Czy warto było o taki drobiazg robić tyle krzyku i nadziei?

Nauczycielstwo Zagłębia a programy nauczania.

W szkole powszechnej № 6 odbyła się w tych dniach pod przewodnictwem p. inspektora Grabowskiego konferencja nauczycielstwa, które brało udział w pracach komisyj programowych.

Tematem obrad było ostateczne sprecyzowanie wniosków, dotyczących zmian szczegółowych programów szkoły powszechnej.

Obecne programy nauki w szkole powszechnej, jak się okazało w praktyce pedagogicznej — posiadają wiele braków — zarówno co do metodycznego ujęcia poszczególnych przedmiotów, jak również ze względu na częściowo nieodpowiednie dostosowanie materjału naukowego do natury dziecka. W pierwszym rzędzie okazało się, że programy te są przeładowane materjałem naukowym, który w określonym terminie trudno jest przerobić wobec czego nauczyciel, chcąc być w zgodzie z programem, zmuszony jest traktować swój przedmiot powierzchownie, oraz co najważniejsze, nie może we właściwy sposób wpływać pod względem wychowawczym na swoich uczniów.

Nadmiar pracy natomiast powoduje u dzieci zniszczenie umysłowe i apatję. W podobnych więc warunkach praca nauczyciela nie przynosi należytych rezultatów. Do stanu podobnego nie wolno dopuszczać zwłaszcza w szkole powszechnej, dokąd uczęszczają dzieci w wieku od lat 7 — 14, w którym to czasie dużą uwagę należy zwracać na fizyczny rozwój dziecka.

Dlatego też władze szkolne w trosce o dobro dziatwy szkolnej zamierzają poczynić pewne zmiany w tych programach, aby jednak te zmiany mogły być skuteczne—pragną zasięgnąć zdania samego nauczycielstwa.

W tym celu właśnie swego czasu powołał p. inspektor z miejscowego nauczycielstwa komisje, które miały za zadanie opracowanie referatów i przygotowanie wniosków w sprawie zmian programów poszczególnych przedmiotów.

Do każdej, z takich komisyj jak np. polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej historycznej i t. p. należało po kilkanaście osób z pośród nauczycielstwa Komisje te co tydzień odbywały swoje posiedzenia. Po ukończeniu prac poszczególnych komisyj p. inspektor zwołał konferencję ogólną.

Na konferencji tej po zreferowaniu przez pp. Tolwińską, Księgerównę, Gębickiego, Barańskiego, Skipirzepę, Bilcharskiego, Pola i Łabusia wniosków i dezyderatów odnośnych komisyj—toczyła się nad każdym poszczególnym referatem dyskusja. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni na konferencji, tak, że konferencja, która rozpoczęła się o godz. 3-ej popołudniu przeciągnęła się z tego powodu do godz. 10 i pół wieczór. Referaty i wnioski zostaną przesłane do Ministerjum Oświecenia Publicznego.

Zamykając obrady, p. inspektor Grabowski, ze względu na to, że opuszcza już z przyszłym rokiem szkolnym dotychczasowy teren pracy, a więc poraz ostatni w charakterze inspektora spotyka się na konferencji z nauczycielstwem — w serdecznych słowach pożegnał zebranych życząc im owocnej pracy na przyszłość.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ulgi przy podatku majątkowym.

W celu unormowania postępowania władz wymiarowych przy przyznawaniu ulg przy państwowym podatku dochodowym, Ministerjum Skarbu zarządziło uproszczenie sposobu sprawdzania składanych w zeznaniu o dochodzie danych o stosunkach rodzinnych poszczególnych płatników. Gdy podana przez płatnika w zeznaniu o dochodzie liczba członków rodziny, będących na jego utrzymaniu zgadza się z posiadanemi przez władze wiadomościami, lub może być bez trudności stwierdzona, przewodniczący komisji szacunkowej może stawiać wniosek o przyznanie ulgi bez żądania zaświadczenia o stosunkach rodzinnych płatnika. Tylko w razie gdy stosunki rodzinne płatnika nie są znane władzy, sprawdzające zeznanie, lub nie mogą być przez nią bez trudności stwierdzone na podstawie posiadanych danych, należy żądać od ubiegającego się o ulgi płatnika przedstawienia w terminie najmniej dwutygodniowym zaświadczenia urzędów gminnych, względnie policyjnych o liczbie członków rodziny i aktycznie przez danego płatnika utrzymywanych.

Kronika gospodarcza.

Sowiety wycofują złoto z Anglji. Państwowy skarb sowiecki, posiadający złoto na pokrycie waluty rosyjskiej w banku angielskim zdecydował się wycofać złoto to wycofać i złożyć w bankach francuskim i Rzeszy. Powodem tej translokacji mają być stale pogarszające się stosunki angielsko-sowieckie.

Bezrobocie w Anglji. Wedle ostatnich danych, z początkiem czerwca b. r. 1.247.300 otrzymywało w Anglji wsparcie z funduszu bezrobotnych, czyli 60000 więcej niż z końcem maja b. r. i około 250.000 więcej niż w tym czasie zeszłego roku.

Kredyty państwowe w I-ym kwartale b. r. Według ukończonych obecnie sprawozdań, okazuje się, że najwięcej z pomocy kredytowej banków państwowych korzystało rolnictwo. Bank Polski w I-ym kwartale b. r. udzielił kredytu dla rolnictwa w wysokości 28.3 miljonów zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — 9.1 milj. zł., Państwowy Bank Rolny — 17.1 milj. zł. P. K. O. 5.3 milj. zł. Ogółem udzielono rolnictwu 59.8 milj. zł. kredytu państwowego. Kredyty udzielane przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego dotyczyły przeważnie większej własności rolnej, zaś kredyty Banku Rolnego udzielane były głównie drobnym rolnikom. Przemysł w tym kwartale uzyskał ogółem 35.6 milj. zł. kredytu: Bank Polski—12.5 milj. zł., Bank Gospodarstwa Krajowego 21,2 milj. zł., P.K.O. 1,9 milj. zł. W tym samym czasie przedsiębiorstwa handlowe skorzystały z kredytu w ogólnej sumie 3,3 miljonów złotych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar	5,18½
Funt	25,30½
Paryż	24.32
Wiedeń	73.20½
Praga	15,43½
Włochy	19.35
Belgja	24,34
Szwajcarja	101.10
Holandja	208.80
Sztokholm	139.20
Kopenhaga	99,10

Kronika Zawiercia.

Z działalności Komisarjatu Ziemskiego w Zawierciu.

(f) Z dniem 1 maja r. b. kierownictwo Komisarjatu Ziemskiego objął p. komisarz ziemski Jan Łaski, który z całą energją przystąpił do wykonania prac przewidzianych na rok bieżący.

Najważniejsze prace w naszym powiecie są tak zw. prace regulacyjne, które w pierwszym rzędzie będą wykonywane. Obecnie w przygotowaniu jest likwidacja serwitutów 7 wsi ciążących na majątku Rokitno-Szlacheckie (Łazy), likwidacja serwitutów Milowic, ciążących na gruntach Warszawskiego T-wa, przymusowa likwidacja serwitutów wsi Piwonja, ciążących na lasach państwowych, likwidacja serwitutów 3 wsi, ciążących na maj. Ciągowice, oraz likwidacja serwitutów miasta Czeladź, ciążących na gruntach T-wa „Saturn“.

Z prac komasacyjnych w pierwszym rzędzie będzie zakończona sprawa komasacji wsi Dziewki, oraz w opracowaniu jest komasacja gruntów wsi Krzemęda—Pyszowice i Ujejsce.

Pozatem zostanie dokonany podział wspólnego pastwiska we wsiach Cynków i Mrzygłodzie. Z parcelacji rządowych zostaną w roku bieżącym rozparcelowane dwa majątki donacyjne Lgota-Postęp i Kuźnica Stara.

O pożyczkę dla miasta.

(f) W dniu wczorajszym wyjechał prezydent miasta p. Pawłowski do Warszawy celem załatwienia w Ministerjum Skarbu kwestji pożyczki dla naszego miasta.

Wobec tego, że Sosnowiec i Dąbrowa otrzymały już pożyczkę krótkoterminową, jest więc nadzieja, że i Zawiercie ją uzyska.

Otrzymanie pożyczki przez miasto będzie miało bardzo doniosłe znaczenie w pierwszym rzędzie wobec wzmagającego się bezrobocia. Część uzyskanej pożyczki będzie obrócona na inwestycje przewidziane w planie gospodarki miejskiej na rok bieżący, a z pozostałych sum miasto od siebie będzie udzielało pożyczki mieszkańcom na ukończenie rozpoczętych budowli.

Takich budowli, których właściciele nie są w możności wobec ogólnego zastoju ekonomiczno-gospodarczego, własnymi środkami ukończyć, mamy w Zawierciu znaczną ilość. Przyjście im z pomocą przez miasto jest wprost koniecznością, by uchronić rozpoczętą przez nich pracę od całkowitego zniszczenia.

Nagły skon.

(f) W uzupełnieniu notatki naszej z dnia 24 b. m. dowiadujemy się, że nagle zmarłym w stodole przy ulicy Piłsudskiego Nr. 12 jest Adam Bachniak lat 57 pochodzący ze wsi Grabówki pow. Częstochowskiego.

Kronika Olkuska.

Urodzaj w powiecie.

Tegoroczny urodzaj w powiecie olkuskim zapowiada się doskonale, rolnicy zaliczają go do jednego z lepszych.

W północnej części powiatu, począwszy od Wolbromia, urodzaje są piękne, żyta (wysokość ponad 2 metry), pszenice, okopowizna—bujne, tak samo trawy i koniczyna, które już gdzieniegdzie koszą. Nawet mało urodzajne ziemie (południowa połać powiatu), t. j. ziemie piaskowe i z natury biedne, wskutek ostatnich opadów deszczowych, wysilają się, aby wydać lepszy plon, aniżeli w roku ubiegłym.

Dowiadujemy się że tak samo, stan zasiewów we wzorowej fermie w Woli Libertowskiej przedstawia się zadawalająco, szczególnie zaś piękna jest pszenica zasiana na 15 poletkach doświadczalnych w 5 odmianach przy zastosowaniu sztucznych nawozów.

Ambulatorjum w Żarnowcu.

Ambulatorjum w Żarnowcu przeniesiono do nowego i odnowionego lokalu, którym w dalszym ciągu kieruje dr. Meiner.

Zdrowotność w gminie żarnowieckiej jest zadawalająca. Dzieci szkolne w tej gminie pozostają pod opieką d-ra M. Z tablic porównawczych i sprawozdań wynika, że zdrowotność wśród dziatwy szkolnej przedstawia się lepiej, aniżeli w innych gminach.

Jak w czasach średniowiecznych.

W miasteczku Z. pow. Olkuskiego wezwany był lekarz do pewnej żydówki. Po zbadaniu, lekarz polecił czekać cierpliwie, gdyż komplikacja żadna nie zachodzi.

Atoli współwyznawcy, którzy zapełnili sąsiednią izbę wraz z przedstawicielami miejscowego kahału nie mogli się z zdaniem lekarza pogodzić i niecierpliwość zwiększała się z każdą chwilą.

Kiedy lekarz w dalszym ciągu zalecał czekanie i spokój, żydzi nie wytrzymali i wśród wyjątkowej ciszy zabrzmiał przeraźliwy głos z rogu baraniego, który miał ten skutek, że młoda żydówka obdarzyła ludzkość tęgim potomkiem.

A wszystko to przypisują owej trąbie baraniej.

Wyjaśnienie władz samorządowych w Zagórzu

Rada Gminna ma zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie w swojem poczytnem piśmie następującej notatki:

W Nr. 24 „Głosu Zagłębia" ukazał się artykuł pod tytułem „Wieczny wójt i wieczna Rada" w Zagórzu, nieznanego autora, ukrywającego się pod pseudonimem „obywatel".

Autor artykułu najwidoczniej prowokuje ludność powołując się w swoich twierdzeniach na fakty prawne, obecnie nieobowiązujące nikogo. Redakcja Głosu Zagłębia, która—jak należałoby sądzić—ma obowiązek przestrzegania ścisłości w swoich artykułach, daje łatwy posłuch wszelkim przez nikogo niesprawdzonym wieściom, byleby treść ich była jaknajmniej prawdopodobna, natomiast jaknajwięcej sensacyjna.

Autor artykułu opiera twierdzenie swe na dekrecie z dnia 28 listopada 1918 roku, że Wójt i Rada po upływie 3 lat winni być na nowo wybierani, lecz nie wie, czy też wiedzieć nie chce, że ustawą Sejmową z r. 1922 wybory do władz samorządowych zostały przedłużone do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy o samorządach.

Twierdzenie autora, że „już w marcu r. b. upłynął termin wyborów" jest objawem pełnej nieświadomości albo też celowem kłamstwem. Powiedzenie autora, że „obywatele gminy Zagórze nie są zadowoleni z obecnych rządów" jest frazesem demagogicznym, oraz nieumotywowanym zarzutem, gdyż autor nie wskazuje żadnych braków w gospodarce gminnej, natomiast widzi zło w tym, że wójt i Rada sprawują swoje czynności, jakgdyby pracować dla ogółu było karygodnym występkiem. Widocznie „obywatel" uważa, że tylko ten pracuje, kto nic nie robi albo pisze artykuły pozbawione najmniejszego sensu, jedynie dla zadowolenia swej warcholskiej natury i redakcji, która faktów powyższych nie sprawdza, ni też nie ujawnia autora.

Autor „obywatel" daje zupełnie szczery wyraz swej próżni mózgowej, — jeżeli chodzi o sprawy samorządowe, — kiedyż całą naiwnością twierdzi, że „wójt i Rada gminna tak się stara, aby obywatele nie wiedzieli, co się w gminie dzieje". Czynności wójta i Rady są kontrolowane przez władze zwierzchnie i każdy wie, co się w gminie dzieje, o ile chce być dobrym obywatelem a nie „drukowanym" tylko.

Przewodniczący Rady Gminnej, Wójt gminy Zagórze.

Tomasz Bielski.

Zagórze, dnia 23 czerwca 1925 roku.

Znowu zamach na nauczyciela.

W długim szeregu krwawych wypadków tegorocznych, jakie miały miejsce na terenie szkół średnich zdarzył się znów wstrząsający fakt, tym razem w Słonimiu, w tamtejszem gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Ofiarą zbrodniczego zamachu, świadczącego o głębokiem zdemoralizowaniu pewnego odłamu młodzieży polskiej, padł prof. Borysowicz, długoletni zasłużony pedagog.

W gimnazjum tem odbyło się dnia 20 b.m. zakończenie roku szkolnego, oraz rozdanie świadectw.

Już na kilka dni przedtem prof. Borysowicz otrzymał anonimowy list z pogróżkami i wyrokiem śmierci, jeśli nieokaże się pobłażliwym przy klasyfikacji dla niedbałych uczniów.

W nocy zaś po rozdaniu świadectw. kilku uczniów prawdopodobnie autorów anonimowego wyroku śmierci, otrzymawszy, mimo teroru, odpowiednią ich wiedzy i zachowaniu się notę, postanowiło swoje zbrodnicze zamiary w czyn wprowadzić. W tym celu wybrali się oni około północy pod mieszkanie p. Borysowicza i tam dokonali zamachu na jego życie, strzelając i rzucając dużymi kamieniami przez okno do jego pokoju. Strzały i kamienie zniszczyły mieszkanie nauczyciela, który tylko cudem uniknął śmierci.

Na wieść o tej zbrodni polecił natychmiast starosta słonimski p. Przeciszewski, przeprowadzenie jaknajszczegółowszego dochodzenia. Śledztwo w toku.

Wzburzona opinja publiczna domaga się od ministerjum oświecenia jaknajprętszego uzdrowienia stosunków w gimnazjum słonimskiem i wogóle w okręgu białostockim.

Komunizm na eksport.

Powieść ambasadorki sowieckiej o wolnej miłości.

Aleksandra Kołłontaj, była ambasadorka sowietów w Skandynawji, wydała obecnie powieść pod tytułem: „Wolna miłość. Nie jest to właściwie powieść w zwykłem słowa znaczeniu, ale dokument historyczny, malujący życie na prowincji w bolszewickiej Rosji.

Robotnica Wasylisa, komunistyczna agitatorka, spotyka na partyjnym meetingu Włodzimierza, który powrócił z Ameryki, a z przekonań jest napół anarchistą, napół komunistą. Wasylisa organizuje domowe komuny, przytułki, komitety, krząta się od wczesnego świtu do późnego wieczora i wierzy w urzeczywistnienie komunistycznych idei. Włodzimierz poszedł na front, walczy tam z kontrrewolucjonistami, a potem osiada w powiatowem miasteczku jako komisarz. Wojna domowa dobiega kresu. Walka z członkami komitetów domowych zużyła Wasylisę, odczuwa ona tęsknotę za Włodzimierzem. Wówczas nadchodzi list od Włodzimierza. Jest dyrektorem państwowego przedsiębiorstwa i przyzywa Wasylisę do miasta, w którem mieszka, posiadając obecnie już własne auto i środki do życia na wielką skalę.

Tymczasem dyrektor-komunista zawiązał stosunek z pewną damą z towarzystwa. Wasylisa, która w walce o swoje szczęście przeżywa męczarnie, gotową jest wreszcie poświęcić się i oddać Włodzimierza rywalce.

Wasylisa i Włodzimierz spotkawszy się po długiej rozłące przestają się rozumieć. On, komunista robi kobiecie scenę, ponieważ nie ma wytwornej sukni. Wasylisa czuje się w eleganckim płaszczu samotną i opuszczoną. Włodzimierz prowadzi ją do sypialni i mówi:

— Czy widzisz tę piękną psychę? Przy ubieraniu można się obejrzeć ze wszystkich stron. Zajrzyj też do szafy, jaka tam piękna bielizna. Tutaj masz jedwabną kołdrę, a purpurowa lampa rzuca wieczorem nastrojowe światło.

Wasylisa jest oburzona.

— Jakże możesz ty, jako komunista wyrzucać pieniądze na takie burżuazyjne głupstwa. Wszakże wokół panuje głód i nędza, czyś zapomniał o bezrobotnych?

Konflikt tych dwóch światów, dwóch odczuwań rozwija się równocześnie z konfliktem miłosnym. Ukochany Wasylisy stał się burżujem. Wasylisa chce z nim mówić o problemach partyjnych, ale widzi się zmuszoną do odgrywania roli gościnnej gospodyni domu, przyjmującej gości wspaniałemi obiadami, przy których stół przybrany jest bogato śnieżnemi serwetami, kwiatami i srebrem. Jeden z gości, członek moskiewskiej policji państwowej zjawia się ze swoją młodą żoną; ubrany jest jak skończony dandys, ma najelegantsze buciki i jest „komunistą". Żona jego pyszni się paryską suknią i wspaniałem futrem na obnażonych ramionach. Włodzimierz z całą galanterją całuje ją w rękę. Wieczorem wszyscy udają się na operetkę. Wasylisa czuje się kompletnie obcą w tem otoczeniu, widzi jak komuniści biorą udział w kosztownych ucztach, jak grają w karty, uwodzą cudze żony. Włodzimierz zaplątał się w brudną aferę Wasylisa chce interwenjować w komitecie partyjnym, ale poznaje jednak już komitetu partyjnego, mówi się tam nie o komunistycznych ideach, nie o pochodzie rewolucji, ale o interesach, o dostawach,

Konflikt między ideową komunistką a sowieckim dyrektorem dosięga swego punktu kulminacyjnego w chwili, gdy wygłodzeni robotnicy zagrożeni nową obniżką płac wpadają do mieszkania dyrektora. Wasylisa przyjaźnie wita „towarzyszy", wówczas zjawia się jednak Włodzimierz i wyrzuca robotników za drzwi. Włodzimierz jedzie do swego biura, a Wasylisa pada na łóżko i płacze. Czuje instynktownie, że w tym domu walczą ze sobą dwie wrogie partje. Sceny, skandale. Włodzimierz popełnia zamach samobójczy, ale go ratują. Wasylisa opuszcza jego dom.

Ta powieść jest zarazem politycznym dokumentem, wykazującym, że dzisiejsi władcy sowieccy rewolucje i idee komunistyczne mają tylko na eksport. Dla siebie jednak przyjęli wszystkie zwyczaje i obyczaje dawnej burżuazyjnego społeczeństwa. W miastach mieszkają ludzie, którzy dla zarobku, dla osiągnięcia władzy, dla uniknięcia prześladowań czerezwyczajki nazywają się komunistami. I żyje się tak samo, jak niegdyś pod panowaniem cara: kocha się, uwodzi cudze żony, robi nieczyste interesa, kupuje się jedwabne kołdry i wypełnia szafy kosztowną bielizną. Nowe życie okazuje się zupełnie starem.

Z całej Polski.

25-lecie pracy społecznej p. Zamorskiego.

Związek Ludowo - Narodowy uczcił piękną uroczystością w Tarnopolu 25-lecie pracy narodowej swego posła Jana Zamorskiego, który w stolicy Podola rozpoczął i tam przez lat szereg prowadził niezmordowanie pożyteczną i bogatą w owoce pracę narodowo - społeczną. Zamorski był wówczas w Tarnopolu nauczycielem gimnazjalnym i cały swój czas wolny od zajęć szkolnych poświęcał organizowaniu „Sokołów", kół TSL., szkół, zakładaniu czytelń, kółek rolniczych i ochron w miasteczkach i wsiach kresowych zagrożonych rutynizacją, urządzaniu odczytów przedstawień, obchodów narodowych i t. d. Dzięki energji pp. Zamorskiego i St. Srokowskiego stało się wkrótce tarnopolskie TSL. wzorem pracy oświatowej w kraju i dla utwierdzenia polskiego stanu posiadania na kresach podolskich położyło pierwszorzędne zasługi. Później p. Zamorski przeniósł się na drugi koniec Galicji, do Białej i tam objąwszy spadek polityczny po śp. ks. Stojałowskim, stał się działaczem partyjnym, a można dziś śmiało powiedzieć, że jego polityczne sukcesy stoją daleko w tyle poza rezultatami pracy narodowej w Tarnopolu.

Na uroczystość jubileuszową w niedzielę przyjechało do Tarnopola około 30-tu posłów i senatorów ze ZLN. Mszę św. odprawił ks. katecheta Urba, kazanie wygłosił ks. poseł Matus. Odbył się następnie pochód kilku tysięcy uczestników i delegacji przed posłem Zamorskim, wśród nich banderja konna kilkuset włościan.

Wieczorem na bankiecie wygłosili toasty: przedstawiciel miejscowego TSL. p. Leśniakowski, wojewoda Zawistowski, ks. kan. Ratuszny, pos. Dobija i inni. Zarówno na wiecu, jak na bankiecie p. Zamorski wygłosił mowy, w których podnosił doniosłość drobnej pracy narodowej na kresach, do której nam teraz ze zdwojoną energją wziąć się należy. Polskę utrzyma bowiem nie genjusz jednostek, ale praca miljonów zwykłych obywateli, miłujących ojczyznę. Jak przed 25 laty, tak i teraz pracę prowadzić należy około kościołów, które są na kresach placówkami polskości.

40-lecie pracy prof. J. Kallenbacha.

W Krakowie obchodzono onegdaj uroczyście jubileusz 40-letniej pracy naukowej i pedagogicznej zasłużonego historyka literatury, profesora wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Józefa Kallenbacha.

Józef Kallenbach urodził się w r 1861 w Kamieńcu Podolskim. Do szkół gimnazjalnych uczęszczał w Stanisławowie, Tarnopolu i Lwowie. Studja uniwersyteckie odbył na wydziale wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie też otrzymał stopień doktora filozofji w r. 1884. Dla uzupełnienia studjów kształcił się następnie na uniwersytetach: lipskim, monachijskim i paryskim. Jako bibljotekarz Akademji umiejętności habilitował się na docenta historji literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1887, skąd go powołano na katedrę języków i literatur słowiańskich w uniwersytecie fryburskim w Szwajcarji w r. 1889. Po powrocie do kraju był: bibljotekarzem ordynacji hr. Krasińskich w Warszawie, profesorem historji literatury w uniwersytecie lwowskim, obecnie zaś zajmuje katedrę tegoż przedmiotu na wszechnicy Jagiellońskiej, oraz jest członkiem Akademji umiejętności. Ogłosił drukiem mnóstwo prac, z których największą poczytność zyskało dzieło o Mickiewiczu.

Proces o recenzję.

P. H. Opieński napisał o kompozycji M. Ziółkowskiego ujemną krytykę. P. p. Ziółkowski wyzwał z tego powodu dyr. Opieńskiego na pojedynek. Ten nie przyjął wyzwania, wskutek czego świadkowie p. Ziółkowskiego pp. Mayer i Hanosz spisali przeciw niemu protokół jednostronny. P. Opieński oskarżył ich o obrazę czci. Rozprawa odbyła się w poniedziałek w Poznaniu. Broniło oskarżonych 22 adwokatów. Sąd powiatowy wydał wyrok uwalniający.

Ze świata.

Sprawca zamachu na wicekonsula polskiego w Essen.

W związku ze znanym zamachem rewolwerowym Bergera na konsula polskiego w Essen, Lochowskiego — dowiadujemy się bliższych szczegółów:

Otóż osobnikiem, który targnął się na życie reprezentanta Polski, był żyd Berger, rodem z Krakowa, syn Faigl z Weichannów i Ajzera Bergerów. Berger, obecnie bezpaństwowy, został pozbawiony obywatelstwa polskiego za uchylanie się od służby wojskowej w roku 1919—1920 i wzbranianie się przed powrotem do Polski. Teraz p. Berger zapragnął wrócić „na łono rodzinne“, ponieważ jednak za dezercję utracił obywatelstwo polskie, a żadnego innego obywatelstwa dotychczas nie uzyskał, otrzymał w konsulacie odpowiedź, że nie może wyjechać do Polski, z powodu braku jakiegokolwiek paszportu. Butna semicka krew żydowska odpowiedziała trzema strzałami rewolwerowymi skierowanymi w pierś wicekonsula.

Cyganiewicz w obliczu śmierci

Jak grom z jasnego nieba, spadła na amerykańską „Polonję“ wieść, że w St. Louis w stanie Montana, Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz, 54-letni weteran zapasów i szampion światowy, podczas walki na tamtejszej arenie, doznał tak wielkich obrażeń z Joe Stecherem, że jest obawa, iż nie przetrzyma uszkodzeń i umrze.

Po drugim rzucie na ziemię wyniesiono Zbyszka nieprzytomnego z areny i przewieziono go natychmiast do szpitala. Stecher złamał mu kilka żeber, co spowodowało krwotok wewnętrzny. Lekarze szpitalni oświadczyli, że stan jego jest bardzo poważny.

Podczas obydwóch rzutów, Zbyszko cierpiał strasznie, Stecher bowiem rzucił go pierwszy raz chwytem nożycowym, drugi raz chwytem za ramię. Drugi rzut nastąpił zupełnie niespodziewanie, kiedy Cyganiewicz chciał przerzucić Stechera przez głowę.

Barbarzyńska zbrodnia.

W znanej willi Rodin'a w Meudon dopuścili się nieznani złoczyńcy haniebnego czynu. Zrzucili mianowicie z podstawy rzeźbę Rodin'a p. t. „Le Premier Homme“, bronz o wadze 400 kilogramów, a odpiłowawszy od torsu figury specjalną piłą lewe ramię i obie nogi, unieśli je z sobą. Wartość skradzionego bronzu nie stoi oczywiście w żadnym stosunku do ogromu artystycznej szkody, jaką przez to wyrządzono.

Wyprawa Amundsena.

Chociaż Amundsen nie dotarł do swego ostatecznego celu, do bieguna północnego, osiągnął jednakże ze wszystkich dotychczasowych podróżników punkt najdalszy, a najbliżej bieguna leżący.

W dniu bowiem 22-go maja b. r. wylądował w punkcie położonym na 87,44 stopniu szerokości północnej. Poprzednik jego Peary w kwietniu 1906 r. osiągnął 87°. Okazuje się więc z tego, że oba jego hydroplany przeleciały odległość 625 mil morskich, czyli 1150 klm. I gdyby nie silny wiatr przeciwny, niewątpliwie dotarłby do samego bieguna północnego.

Z opowiadań śmiałego podróżnika okazuje się, że najbardziej tragicznymi były dwa momenty w czasie jego wyprawy. Pierwszy, to chwila gdy po wyczerpaniu się połowy zapasu benzyny, zmuszeni byli wylądować, a aparaty ugrzęzły natychmiast w lodzie i zdawało się z początku, że nie będzie można ich z tej uwięzi lodowej wydostać.

A drugi moment, gdy uczestnicy wyprawy jadący w dwóch hydroplanach, które wylądowały dość daleko od siebie nie mogli się spotkać i szukali się wzajemnie czas dłuższy wśród lodowców i śnieżnych zasp. Dopiero 11-go czerwca, a więc po dwóch przeszło tygodniach, Amundsen spotkał się ze swymi towarzyszami.

Od tej chwili ciężkie jeszcze bardzo musieli przechodzić chwile. Wszystkie ich wysiłki, aby uwolnić hydroplan z więzów lodowych zdawały się bezskuteczne. Dzień cały spędzili więc w aparacie dla ochrony przed mrozem, który dochodził do 25 stopni Reaumura i wychodzili jedynie dla dokonania pomiarów i prób wydobycia aparatu z lodu.

Wreszcie im się to szczęśliwie udało i przesunęli aparat na gładkie pole lodowe. Chwila to była pełna emocji. Czy motor aparatu nie odmówi posłuszeństwa? Czy z gładkiej powierzchni lodowej hydroplan zdoła się wznieść w powietrze? Gdyby nie udało się im uruchomić aparatu, skazani byliby na straszną śmierć z głodu i zimna. A zapasy żywności malały z każdym dniem, i w końcu pozostał już tylko suchy chleb, który Amundsen wydzielał po 300 gramów na osobę na dzień.

Na szczęście motor ruszył i aparat prześlizgnąwszy się kilkadziesiąt metrów po lodzie, wzbił się w powietrze. Zaraz po pierwszych godzinach lotu zaskoczyły ich silne śnieżyce połączone z huraganem. Pilot zmuszony był wylądować. Wtedy dostrzegł ich jakiś statek i wziął na pokład, poczem po paru dniach wylądowali szczęśliwie na Szpicbergu. W taki to sposób skończyła się niebezpieczna wyprawa Amundsena i jego pięciu towarzyszy.

Śmiały eksperyment Amundsena wywołał w Norwegji ogromny entuzjazm. Parlament norweski i rada ministrów, której przewodniczył król Hakon, wyraziły mu słowa uznania, a w Oslo przygotowują się gorączkowo na powitanie śmiałego podróżnika, który ma przyjechać tam 10 lipca b. r.

Istotnie Amundsen zasłużył na uznanie, gdyż choć jego wyprawa nie dała spodziewanego przezeń wyniku, ale dla nauki ma ogromne znaczenie. Przedewszystkiem bowiem Amundsen na podstawie swych ostatnich badań, dokonanych podczas swej wyprawy stwierdził rzecz dotychczas nieznaną, że na biegunie północnym niema stałego lądu. Do wniosku tego doszedł badając głębokość morza w punkcie najdalszym, jaki zdołał osiągnąć, a leżącym zaledwie o kilkadziesiąt klm. od samego bieguna. Głębokość ta w tem miejscu wynosiła 3750 mtr., co świadczyłoby, że na samym biegunie nie może być stałego lądu.

Drugim pozytywnym rezultatem wyprawy Amundsena jest stwierdzenie, że dotarcie do samego bieguna przy stanie udoskonalonym dzisiejszego lotnictwa jest rzeczą najzupełniej realną i możliwą.

Wielka kradzież pereł w Paryżu.

W dn. 15 czerwca okradziono w Paryżu hindusa, zawodowego handlarza pereł, przedstawiciela wielkiej firmy jubilerskiej w Bombaju. Kradzieży dokonał niejaki Benjamin Silver, przedstawiając się za Amerykanina. Tego Benjamine Silvera przedstawił hindusowi jakiś agent rosyjski, twierdząc, że Silver chce nabyć większą ilość pereł.

Agent i Amerykanin udali się w towarzystwie tłumacza do mieszkania hindusa. Tam Amerykanin wybrał 1323 perły wartości 6 tysięcy funtów szterlingów.

Według zwyczaju, obowiązującego podczas kupna pereł, handlarz wyjął perły z bibułki, w której były one owinięte i włożył do koperty. Tę kopertę Silver zapieczętował w obecności hindusa swoją pieczęcią. Potem oddał kopertę handlarzowi i prosił o zachowanie tej koperty w kasie aż do dnia następnego. Wtedy o godz. 3 popoł. przyjdzie on, zapłaci za perły i zabierze je ze sobą. Na tem akt kupna się skończył. Gdy następnego dnia o godz. 3 popołudniu nikt nie zjawił się u hindusa, ten ostatni zaczął podejrzewać coś złego. Udał się do Grand Hotelu, gdzie Silver miał mieszkać i spytał się o niego. Dowiedział się, że Benjamin Silver w Grand Hotelu jest nieznany.

Wtedy hindusa ogarnęło złe przeczucie. Czemprędzej pośpieszył do domu, rozdał kopertę i ku wielkiemu przerażeniu zamiast cennych pereł znalazł fałszywe, wartości co najwyżej 5 franków. Zrozpaczony pojechał do policji, gdzie podał dokładny rysopis oszusta.

Policja jest zdumiona, kto jest tym oszustem. Bądź co bądź jest to wprawny złoczyńca, skoro umiał w obecności 3 świadków, patrzących na jego ruchy zamienić kopertę z prawdziwemi perłami, na podobną kopertę, mieszczącą perły fałszywe.

Baldwin i karykaturzyści.

Premjer W. Brytanji, p. Baldwin, wygłosił na otwarcie wystawy karykatur znanych polityków angielskich mowę, w której — między innymi — umieścił następujące komplementy:

„Nie mam zdolności do karykaturowania, jestem objektem karykaturzystów. Wiem, iż nie należę do dobrych modelów. Moje rysy i gesty nie odznaczają się niczem szczególnem. Nauczyłem się jednak wielu rzeczy przy oglądaniu karykatur: przekonałem się, iż nos mój posiada dużo zalet i cech, miłych dla rysowników. Sądzę, iż z czasem uda się im wypromować ozdobę mego oblicza na stanowisko, godne objektu sztuki. My, politycy, powinniśmy być wdzięczni rysownikom za popularyzowanie naszej postaci wśród publiczności. Z racji naszego zawodu jesteśmy zmuszeni prezentować się wciąż publicznie, a reklama, rzucająca się w oczy, jest dla nas korzystną; ja osobiście byłbym bardzo nieszczęśliwy, gdyby o mnie zapomniano.“

SKAZANIEC.

ROMANS.

134

Helena zamówiła dorożkę, zeszła na dół i wsiadła, a zamiast powiedzieć woźnicy, dokąd ma jechać, wręczyła mu w milczeniu skrawek papieru z adresem wypisanym: „Undercliff przy ulicy“ i t. d.

— Tam jedź! — rzekła Helena.

Dorożkarz łypnął z podełba, przeczuwając jakąś intrygę, i ruszył według adresu. Przybywszy na miejsce, dowiedziała się Helena, że pan Undercliff wyprowadził się na Fruth-Street Soho, pod niewiadomy jednak tutaj numer. Kazała przejechać woźnicy ulicę rzeczoną tam i napowrót zwolna, ale nie mogła zoczyć nigdzie szukanego nazwiska. Spostrzegła nareszcie w jednem z okien kilka litografij i kazała zatrzymać się dorożkarzowi nieopodal, zapłaciła mu i wysiadła. Zaledwo znalazła się w ulicy, pospieszyła ku zakładowi litograficznemu i nagle weszła do sklepu, pytając o pana Undercliffa. Nie było go w domu i miał powrócić dopiero za godzinę.

— Zaczekam — rzekła Helena i usiadła, sparłszy głowę na ręku. Człowiek jakiś nieznajomy przysunął się w tej chwili pod okno wystawy spojrzał do sklepu, ale tak obojętnie i niby przypadkiem, że niktby go nie poczytał za szpiega. Jednocześnie jednak poznała Helena, patrząc przez palce, niby zasłaniając niemi oczy, tego człowieka; był to ten sam; poznała brudne jego, choć niby pretensjonalne odzienie.

— Ach! — wykrzyknęła pomimo woli i zarumieniła się nieco.

Podniosła nagle głowę i ujrzała w sklepie nieumiejącą wcale napozór kobietę słusznego wzrostu, która stała przed ladą i wpatrywała się ciekawie w Helenę. Helena spojrzała śmielej i, rumieniąc się, zagadnęła:

— Łaskawa pani, czy mogę mówić z panem Undercliff?

— Syn mój przybędzie do domu dopiero wieczorem — odparła uprzejmie niemłoda dama.

— Ach, droga pani, gdybyś wiedziała, jak mi się nie wiedzie — rzekła Helena z westchnieniem.

— Ponieważ wróci późnym wieczorem, może więc pani widzieć się z nim dopiero jutro o dziesiątej rano. Czy idzie o pismo jakie?

— Niezupełnie tak — odparła Helena — ale syn pani był przychylnym świadkiem w sprawie pewnej osoby, obchodzącej mię bardzo żywo.

— Uznano go jednak winnym? — zapytała słuszna dama tonem surowym i chłodno.

— Tak, niestety, a człowiek ten nie ma innych przyjaciół prócz własnej niewinności i mnie, słabej niedoświadczonej kobiety, a ja, gdziekolwiek się zwrócę, wszędzie natrafiam na przeszkody.

I, rzekłszy to, rozpłakała się.

Niemłoda kobieta, pozwoliwszy jej wypłakać się, rzekła:

— Nie jesteś pani tak słabą, jak się to jej wydaje.

Po chwilowem milczeniu dodała:

— Jeżeli pani życzysz sobie, ażeby syn mój umyślnie czekał na panią, to najlepiej zostawić mu zadatek wynagrodzenia.

— Z największą chęcią, pani; ileż wyniesie cała należytość?

— Funt jeden. Ale ma się rozumieć, że robotę każdą musi pani płacić osobno.

— Nic słuszniejszego — rzekła Helena i, położywszy pieniądze na ladzie, chciała odejść.

— Możeby kogo posłać za panią do domu?

— Nie, dziękuję pani — rzekła Helena — nie pojmuję, dlaczego?

— Bo ktoś śledzi kroki pani, a także dlatego, że pani nie jesteś przyzwyczajoną do tego.

— Jakimże sposobem zgadłaś to pani?

— Wyczytałam z oblicza pani, gdy jakiś urwis przechodził pod oknem i zaglądał. To niezawodnie poseł i szpieg jakiegoś panicza. Takie twarze, jak pani, znajdują w Londynie zawsze chętnych wielbicieli. Gdybyś więc pani obawiała się czego, to gotowam wziąć kapelusz i odprowadzić panią do domu.

Helenę zdziwiła ta uprzedzająca grzeczność ze strony matki litografa.

— O! dziękuję, pani Undercliff, ale wyznam, że nie obawiam się niczego. Niech mię śledzą, nie czynię nic takiego, za co potrzebowałabym się rumienić. Żegnam panią i serdecznie dziękuję, a jutro stawię się o dziesiątej rano.

Powracała do domu, nie obejrzawszy się ani razu, dopiero, spostrzegłszy hotel, zatrzymała się przed wystawą sklepową i rzuciła niespostrzeżenie okiem dokoła. Nie dostrzegła jednak nigdzie śledzącego ją szubrawca.

LVII.

Gdy Józef Wylie zniknął z widowni, przyszła Anna Rouse do przekonania — które zdarza się niejednej, tracącej wielbiciela — że miała dla niego większe przywiązanie, niż sama zdawała sobie z tego sprawę. Tymczasem dowiedział się także Michał Penford, że narzeczona Wardlawa pewróciła zdrowa i szczęśliwie. Wbiegł zatem staruszek do pokoju Anny Rouse i oznajmił jej o tej radosnej nowinie. Ucieszyła się poczciwa Anna niewymownie, ale też jednocześnie robiła sobie wyrzuty, że postąpiła zbyt srogo z Józefem Wylie. Teraz, gdy Helena została uratowaną, nie widziała Anna żadnego powodu do nagany Wyliego.

(C. d. n.)

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ROLNIK“ w Zawierciu

Niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 16 czerwca 1925 roku uruchomiła swą filję w SIEWIERZU w RYNKU dom W-nej K. Korusiewicz.

SPRZEDAŻ artykułów kolonjalnych, przetworów: zbożowych, galanteryjno-żelaznych, zbóż siewnych, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i materjałów budowlanych.

3928 Zarząd urzęduje na miejscu we wtorki każdego tygodnia w godzinach rannych.

W piątek dnia 26 czerwca o godzinie 10-ej rano odbędzie się na placu przed stajnią kop. „Saturn“

sprzedaż przez licytację

czterech wybrakowanych koni. 4039-1

LOTERJA FANTOWA

Na odrestaurowanie kościoła w Zawierciu.

Ciągnienie odbędzie się w dniu 29-go czerwca b. r.

w parku „BRONISŁAWÓW“ w razie niepogody w „Domu Ludowym“.

Kto jeszcze dotad nie ma biletu niech spieszy nabyć.

Duże szanse wygranych. Ogólna ilość fantów 2.000.

Główne wygrane: Krowa, maszyna do szycia, rower, futro, sieczkarnia, zegarek i wiele fantów poważnej wartości.

4009-2

Bilansista buchalter korespondent

poszukuje posady pomocnika w większej samodzielnego w mniejszej firmie.

Reflektuje również na prace godzinowe i wieczorowe.

Łaskawe zgłoszenia pod Sosnowiec, Mazowiecka 4

3873-1 mieszkania 6, telefon 5-03.

KRYNICA

dom pod Trąbką

Dr. Stanisław LEWICKI ordynuje

3523-1 jak w latach poprzednich.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z kop. „Wańczykow“ odbędzie się licytacja publiczna dnia 1 lipca 1925 roku od godz. 10 rano w Będzinie i na kop. „Wańczykow“ w Józefowie dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego a składających się z jednego parowozu wąskotorowego oszacowanego zł. 4.000, 60 koleb żelaznych oszac. zł. 5.000, 4 stołów biurowych oszac. zł. 120, liny stalowej oszac. 400 zł., 14 rur żelaznych 150 zł., maszyny do pisania oszac. 120 zł., 2 i pół kilometra szyn z podkładami 3.000 zł. it.p. Parowóz i koleby na mocy art. 1070 Ust. Post. Cyw. mogą być sprzedane niżej szacunku. Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4070 Sekwestrator **Wompel.**

Panie, dbające o swoją cerę używają tylko krem

„LACTOLIN“ jest najradykalniejszym i wybróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji cery. Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniznie. Udelikatnia i wybiela twarz. Dla panów po goleniu i masaży jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza od wszelkich podrażnień.

Po użyciu kremu „LACTOLIN“ cera staje się świeżą i młodzieńczą. Żądać w składach aptecznych i aptekach. 3810 3

MEBLE

otomany i kanapy

nowe różne

za gotówkę i na wypłat cena jednakowa

w pracowni stolarskiej

JÓZEFA CZERNEGO

BĘDZIN, ul. Modrzejowska 14,

3562 dom własny.

Rowery marki „Alcyon“

Artykuły sportowe

Opony i dętki „Michelin“

Bryczki Szydłowieckiej Fabryki

Gumy powozowe 3770-4

poleca

BIURO TECHNICZNE

„METEOR“

Sosnowiec, ul. Warszawska 6.

Kino „SFINKS“

Dla młodzieży dozwolony!

Od poniedziałku 22-go do 28-go czerwca r. b.

„Odrodzona Polska“

w 8 miu aktach.

Rozbiór Polski. Katowanie dzieci polskich we Wrześni. Więzienie w zaborze rosyjskim małych uczniaków za ich polskość. Rzeź galicyjska w 1846 r. Powstanie Poznańskie Sprawa Wrzesińska.

Nad program!

„Manewry w Biedrusku“

---

z f. Proszki dla dorosłych

„KOWALSKINA“

usuwają BÓL GŁOWY

Wyrob. Labor. Chem. Farm.

Ap. Kowalski.

Towarzystwo zagraniczne poszukuje

AGENTA

dobrze ustosunkowanego w kopalniach do sprzedaży

materjałów wybuchowych, lontów i t. d. 4075

Oferty składać pod „Lonty“ do Biura Ogłoszeń T. Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wierzycieli Antoniego Wójcika, że przy ulicy Szenowskiej Nr. 28, gdzie znajduje się koncesja i patent wyżej wymienionego, tenże sklep i całkowite urządzenie jest własnością moją.

M. Baran.

4077-3

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 3781-15

Sprzedam platformę lekką i powóz nowy, jeszcze surowy. Ulica, Wawel w kuźni. Oglądać można od 3 po połud. 4038-2

Kupię motor nowy 2—3 konie, prąd miejscowy i transmisję. Ceny z adresem do „Iskry“. 4037-1

Platformy na resorach kupimy, mianowicie: 1 - jednokonną i 1-dwukonną Oferty pod S. 23625 do Administracji „Iskra“. 4066-2

Sprzedam szafarnię, żarna, deski, bale, półki. Sosnowiec, Piłsudzkiego 4, w podwórzu

Do sprzedania maszyna bębenkowa, kanapa, stół, łóżko. Sosnowiec, Nowa 2 Owocarnia. 4069

Koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych poszukuję. Zgłoszenia księgarnia „Polonja“ Sosnowiec. 4074-2

Lodówki pokojowe, leżaki, otomany, biurka i wogóle duży wybór rozmaitych mebli, wygodne warunki kupna tylko w Centralny składzie nowych i używanych mebli. B. Błotniewskiego 3 Maja, 7. 4062-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Chłopcy i panienki, którzy już pracowali w zakładach fotograficznych przy plamkowaniu pozytywów, są potrzebni do dalszej nauki, do retuszu portretów. Po wyuczeniu się mają możność stale dobrze zarabiać. Zgłaszać się tylko od 3 do 5 popoł. w Zakładzie Lazara, Sosnowiec Piłsudskiego 14 4060-1

Potrzebny chłopiec do sprzedawania gazet na peronie z kaucją 25 zł. Wiadomość księgarnia „Ruch“ Sosnowiec. 4060

Zdolny akwizytor na Zagłębie i Śląsk potrzebny od zaraz. Oferty do „Iskry“ sub „zaraz“. 4067

Lokale.

8 groszy za wyraz

Pokoju przy rodzinie, wśród mieściu poszukuję. Zgłoszenia (adres, cena) Administracja „Iskry“ „Kawalerowi“. 4048

Mieszkanie eleg. 5 pokojowe w Mysłowicach zamienię na takowež w lepszej dzielnicy Sosnowca. Zgłoszenia pod „H. C.“ do Adm. „Iskry“. 4043-1

Przyjezdny chrześcjanin poszukuje umeblowanego pokoju w centrum miasta. Oferty pod „Przyjezdny“ hotel Centralny Sosnowiec. 4045-1

Różne.

8 groszy za wyraz.

Obiady pierwszorzędne wydaje. Wiejska 8, trzecie piętro. 3983-1

Gorajski W. poszukuje syna swojego Edwarda lat 16, bruneta, który uciekł z domu dnia 21. VI. 25 r. Niema przy sobie żadnych dokumentów, Ktoby wiedział gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić policję lub ojca na kopalni „Saturn“. 4078

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Franciszkowi Białemu skradziono portfel zawierający wyciąg z księg ludności a, 254 zł, pokwitowanie od Inspektor pracy dla fir. Tow. Hr. „Renard“. 4020-1

Józefie Okularczyk skradziono dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyr. Warszawską. 4024-1

Dnia 20 b. m. zgubiono portfel, zawierający pieniądze i dokumenty. Uczciwy znalazca zechce odnieść za nagrodą. Aleja 11, Januszewski. 4026-1

Czesław Piotrowski, emer., ppułk. W.P. zgubił legitymację wojskową. Znalazca raczy ją zwrócić: Sosnowiec, Szenowska 28. 4038-2

Kajdanowi Rochowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec i wyciąg z księg. ludności, wyd. przez gm. Miedzina. 4055-2

Edward Imioła zgubił kartę poborową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i wyciąg z księg ludności. 4061-3

Franciszek Chachulski zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin 4063-3

Norbert Modzelewski uczeń VI kl. Gimnazjum im. Staszyca zgubił świadectwo. 4068

Dołężek Domicela zgubiła dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca 4071-3

Błażej Kwaśniewski zgubił książeczkę kasy chorych. 4073